Nr 216. Kraków, Piątek 20 Września 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nie-frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Niemojowskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 19 września.

Nie wątpimy, że obchody, którymi zjednoczone Włochy rozpoczną jutro święcić dwudziestopięciolecie zaboru Rzymu, brzmieć będą głośno i hucznie, że wraz ze strumieniami wina na ucztach, lać się będą potoki „wezbranego uczucia patryotycznego“ w postaci szumnych i dźwięcznych przemówień, pompatycznych toastów i hałaśliwych okrzyków. Nie wątpimy o tem bynajmniej: wszak rzecz dzieje się w ojczyźnie komedyi *dell' arte*, w kraju, gdzie każdy lazaron jest aktorem z powołania, komedyantem szczerym, wierzącym w rzeczywistość swej maski i roli, którą gra całe życie; w kraju, kędy zapał tworzy cuda, nieraz cuda śmieszności, a prawie nigdy nie pozostaje w żadnym związku z jakąkolwiek rozumną przyczyną. Wielcy mężowie stanu zużytkowywali komedyantów do dzieł wielkich, zapał przerabiali na siłę, energię i wytrwałość; mali, dzisiejsi, zapalają się tem wszystkiem tylko materyał do circensów — bez chleba nawet, o głodzie.

Blask i świetność komedyi nie zakryją wszakże głębokiego tragizmu, jaki leży w jutrzejszej rocznicy; okrzyki radości nie zgłuszą niepokoju, jaki rozważny miłośnik ojczyzny odczuwa wobec moralnego, intelektualnego, ekonomicznego, politycznego i społecznego stanu Włoch. Przeciwnie: nic jaskrawiej nie oświeca upadku, słabości i rozdarcia, jak marna demonstracya wielkości, siły i jedności.

Ukoronowaniem jedności włoskiej mienili twórcy królestwa dzień, w którym na rzecz tego królestwa, zagarnęli Ojcowiznę Piotrową. Wszystkie środki zdały im się dobre dla osiągnięcia tego ostatecznego celu, który zaspakajał nie potrzebę, ale próżność narodową. Więc, że szło o zamach na Głowę Kościoła i największego przedstawiciela religii katolickiej, nie wahali się z lekkomyślnością karygodną czynić wszystko, aby tylko w katolickim narodzie podkopać wiarę i przywiązanie do Kościoła, aby wytworzyć w nim ów prąd rzekomo „tylko“ przeciw Kościołowi i jego sługom, w istocie i z konieczności przeciw religii zwrócony. Całą, więcej niż „popularną“ literaturę „antyklerykalną“ rzucono w najniższe warstwy ludowe, burząc w nich wraz z wiarą, także wszelką moralną ostoję, wszelki, nietylko religijny kult, wszelką, nietylko kościelną powagę; z Włoch uczyniono ziemię obiecaną płytkiego, zdawkowego liberalizmu, którego całą treścią była, więcej niż we Francyi nawet, nienawiść dla Kościoła. Tak stawiając wielkie Włochy, jakież spustoszenie zrządzili w sercach i umysłach ludności, jakąż nieraz między sercem a umysłem kopali przepaść!

To na polu religijno-moralnem. Intelektualnie, ze ziszczeniem się „ideałów“ politycznych, jak gdyby zabrakło ideałów narodowych, bo najnowsze pokolenie Włoch nie wydało już ani wielkich uczonych, ani twórczych artystów. W poezyi, powieści i malarstwie wpływ francuski, w muzyce — we włoskiej muzyce! — wpływ niemiecki, wyrugowały narodowe strony i stargały narodowe struny twórczości. Przy olbrzymiej ilości uniwersytetów, brak szkół średnich i fachowych, zaniedbanie elementarnych — oto stan oświaty.

Walka z Kościołem, wypisana na czele narodowego programu, wykluczyła z góry ogromną część ludu od udziału w życiu publicznem. Ciało ustawodawcze, źródło praw i ustaw ekonomicznych, pozostało parlamentem kadłubowym. Ztąd brak jakiegokolwiek żywiołu miarkującego, zwłaszcza konserwatywnego w rządzie, stąd zgubna jednostronność polityki ekonomicznej, ignorancya i ignorowanie interesów rolniczych, urządzenie monetarne Włoch na stopę kraju przemysłowego, którym nie są, stąd ruina ekonomiczna i upadek.

Zjednoczenie forsowne i sztuczne wywołało konieczność ścisłej centralizacyi, nie pozwoliło pamiętać o różności temperamentów, interesów, przeszłości, dobrobytu między Lombardyą np. a Sycylią, Wenecyą a Neapolem. Mimo przestróg Cavoura, traktowano południe jak kraj zdobyty, raz wszedłszy na drogę błędną „uszczęśliwiania“ ludu wbrew jego woli.

Z ekonomicznej nędzy wyrodziły się straszne społeczne kontrasty, których echa słychać w eksplozyi anarchistycznych bomb, w jękach strejkujących socyalistów, poskramianych żandarmami p. Crispiego.

A więc rozbicie moralne, *intelektualne*, ekonomiczne, polityczne i społeczne. Panamino, obniżenie się poziomu inteligencyi, brak kruszcowej monety, odrodzenie się separatyzmu, które tak niepokoi p. Rudiniego, wybory pp. De Felice *e tutti quanti* do Izby — oto objawy tego bankructwa. Trzeba zaiste Włocha, by wśród takiej sceneryi mieć odwagę i humor na urządzanie jubileuszów!

W pośrodku tego wszystkiego, a przecież poza tem wszystkiem, Stolica Piotrowa, odarta z władzy i niepodległości w imię jedności narodowej, pozbawiona wolności w imię zasady *libera Chiesa in libero stato* — największe szyderstwo wieku! skrępowana prawami, które się nazywają g w a r a n c y ą Jej swobody! Sekciarze postępu, radzi obrońcom praw Stolicy świętej zarzucają, iż ci w zajęciu Rzymu widzieli koniec władzy duchownej i wpływu moralnego papiestwa, i z jakąś mięszaniną zadowolenia i niepokoju wskazują władzę tę nieosłabioną, wpływ niewzruszony. Zarzut płytki, punkt wyjścia fałszywy! Żaden katolik nie sądził i nie obawiał się, żeby z aktem zajęcia Rzymu przez Włochy skończył się moralny rząd Ojca świętego nad wiernymi i w Kościele. Nie! Ale każdy odczuł obelgę i zamach na pierwszą w Kościele katolickim godność; każdy zrozumiał, że jedyną gwarancyą rzetelną władzy jest niezawisłość, że oznaką władzy jest rząd, że doczesny rząd i władza są warunkiem zupełnej swobody rządu i władzy moralnej. Uchyla i nadal czoła przed tą powagą, ale pragnąć musi dla Niej wolności! I właśnie, im bardziej szerzy się zniszczenie wokół Watykanu, im bardziej w szeregach nawet starych Kościoła nieprzyjaciół we Włoszech budzi się świadomość, że bez pomocy, rady i udziału tej największej duchowej potęgi, nie odzyszcze ojczyzna straconej równowagi moralnej i politycznej — a z drugiej strony im szerzej i dalej i głębiej sięga słowo z Tronu Piotrowego, im większa dla Stolicy świętej cześć i szacunek nawet u obojętnych lub Kościołowi obcych — tem bardziej rażącym staje się gwałt, którego wspomnienie święcą dziś Włochy z takim nakładem zapału i — zaparcia się siebie.

Wobec tego nieszczęsnego „święta narodowego,“ z tem silniejszą ufnością, uszanowaniem i uległością skupią się katolicy całego świata około Stolicy św., która mimo tylu burz i zamachów, jakie nad nią się srożyły, trwać będzie „niewzruszona, niezwalczona, niestarzejąca się aż do końca wieków.“

Więc ze wszech zakątków ziemi, gdzie biją serca wierne Kościołowi i wierze, popłyną słowa żalu i bólu, słowa czci i miłości dla Głowy katolickiego Kościoła. Nie pozostanie w tym chórze niemą katolicka Polska, tak bliska sercu wielkiego Papieża. Zaświadczy i ona modlitwą i słowem, że boleść Ojca św. odczuwa głęboko i serdecznie.

Modlitwa gorąca i serdeczna wzniesie się w tych dniach do Pana Zastępów, a my, wierni Kościoła, w myśl podniosłej odezwy Najprzew. Księcia Biskupa, błagać będziemy P. Boga „o pokój dla Kościoła, o zwrot Ojcu św. prawowitej własności, o nawrócenie zbłąkanej braci, oraz zrozumienie, że wtedy dopiero lepsze nadejdą czasy dla państw i narodów, gdy przedwieczne zasady sprawiedliwości staną się podstawą nietylko życia jednostek, lecz i prawa narodów“.

Najprzewielebniejszy Książę-Biskup krakowski wydał do duchowieństwa swojej dyecezyi następującą kurendę:

Do Wielebnego Duchowieństwa świeckiego i zakonnego dyecezyi Krakowskiej.

ROZPORZĄDZENIE

co do nabożeństwa na intencyę Ojca św. w dzień smutnej rocznicy zajęcia Rzymu.

Kościół Chrystusów, biorąc swój początek z Krzyża i z krwi Boga-Człowieka, miał wzrastać przez własną krew swoją, miał się rozszerzać wśród dotkliwych cierpień, a wśród nieustających burz i srogich prześladowań miał zdobyć świat cały. Sam Pan Jezus przepowiedział to Apostołom swoim, gdy mówił: „Na świecie ucisk mieć będziecie“ *(św. Jan XVI. 33)* — „i będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego“ *(św. Mat. X. 22)*. Spełniły się te Chrystusowe słowa w pierwszych trzech wiekach i spełniają się za dni naszych. Kościół przetrwał już krwawe boje z okrucieństwem pogan, z fanatyzmem żydów i z przewrotnością heretyków; lecz wrogowie obmyślili na teraz inny sposób wojowania z Kościołem. Nową ich bronią to podstęp, fałsz, kłamstwo, zdzierstwo i szyderstwo. Tak uzbrojeni, nadto przekonani, że niezależność Kościoła spoczywa na niezawisłości Najwyższego Pasterza, odebrali Mu ojcowiznę Piotrową, a pozbawiając go przez to doczesnej władzy, pozbawili zarazem przynależnej wolności.

Mija właśnie lat 25, jak dnia 20 września 1870 roku wtargnięto przez porta Pia do Rzymu i dokonano w haniebny sposób tej niesprawiedliwości i gwałtu na bezbronnym Starcu, wiekopomnej pamięci Papieżu Piusie IX. Tej smutnej dla katolików rocznicy nie pomijają wrogowie Kościoła i Głowy jego, lecz święcić ją narodową uroczystością usiłują, a choć nędza i ubóstwo, w Rzymie zwłaszcza, straszne przybrało rozmiary, tysiące nie wahają się wyłożyć na to, aby to święto, jak mówią, narodowe, najuroczyściej wypadło na przekór i większą boleść Ojca św. i wiernych jego dziatek.

Gdy tedy cały świat katolicki odczuwa dziś i podziela tę boleść Ojca św., — my, wierni synowie Kościoła, cośmy zawsze słynęli z przywiązania do Stolicy Piotrowej, módlmy się w tym czasie gorąco za Ojca św., a bolejąc nad zaślepieniem wrogów, błagajmy Pana Boga o ich nawrócenie. Modlitwa gorąca i serdeczna do Pana Zastępów, to jedyna broń nasza! Na modlitwie więc i pokucie przepędźmy ten dzień, błagając Pana Boga o pokój dla Kościoła, o zwrot Ojcu św. prawowitej własności, o nawrócenie zbłąkanej braci, oraz zrozumienie, że wtedy dopiero lepsze nadejdą czasy dla państw i narodów, gdy przedwieczne zasady sprawiedliwości staną się podstawą nietylko życia jednostek, lecz i prawa narodów.

W tym celu postanawiamy:

W niedzielę, dnia 22 września, jako najbliższą po dniu 20 b. m., we wszystkich kościołach parafialnych i zakonnych dyecezyi Naszej ma być odprawioną suma z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu w monstrancyi, po sumie zaś suplikacye ze zwykłemi modlitwami za Ojca św. Wystawienie Najświętszego Sakramentu ma trwać aż do Nieszporów, po których odmówioną będzie z ludem litania do Wszystkich Świętych i pięć „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś Marya“ na intencyę Ojca św., następnie odśpiewa się „Przed oczy Twoje Panie“ i „Święty Boże“, zakończone błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

Nie wątpimy, że wszyscy kapłani w dniu 20 września b. r., o ile to będzie możebnem, odprawią Mszę świętą na intencyę Ojca św., — wiernych zaś zachęcą, aby w dniu tym lub 22 b. r. ofiarowali na tę intencyę Komunię świętą.

O nabożeństwie powyższem i jego celu pouczą Wielebni Rządcy Kościołów swych parafian w stosownem, do okoliczności zastosowanem, przemówieniu.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 16 września 1895 r.

† Jan, Książę-Biskup. *X. Anatol Nowak,* Kanclerz.

Zabór Rzymu 20 września 1870 r.

(Ustęp z dzieła X. prałata prof. Dra Józefa Pelczara p. t.: *Pius IX i Jego pontyfikat)*.

Rząd włoski w okólniku dyplomatycznym ministra Visconti Venosty z dnia 29 sierpnia 1870 r. oświadczył, że jest rzeczą konieczną rozstrzygnąć ostatecznie sprawę rzymską; w dołączonym zaś memoryale podał historyczny przebieg układów, a zarazem warunki do uregulowania stosunków ze Stolicą św. Tydzień później (7 września) ten sam Visconti Venosta, który jeszcze 19 sierpnia nie wahał się wyrzec w parlamencie, że napad na państwo kościelne byłby naruszeniem prawa narodów, zapowiedział obcym mocarstwom zajęcie niektórych części tegoż państwa, „gwoli wspólnego bezpieczeństwa Papieża i Włoch“. Równocześnie z trzech stron popchnięto wojska ku granicy; chcąc zaś upozorować nowy zamach, wysłano pierw emigrantów rzymskich i garibaldczyków, jako znanych mistrzów w urządzaniu rewolucyi. Sam arcymistrz Mazzini chciał również wystąpić na widownię, ale rząd niebezpiecznego sprzymierzeńca zamknął w Gaecie (14 sierpnia) i nie wypuścił go aż po wzięciu Rzymu. Z drugiej strony poddani papiescy nie byli skorymi do rokoszu, mimo że rząd florencki dał 600.000 lir na zakupno broni, a w. mistrz W. Wschodu włoskiego, Alojzy Frappoli, wystosował odezwę do „braci“.

W Rzymie liczono przez chwilę na obcą pomoc, ale wnet się rozczarowano. We Francyi rząd „obrony narodowej“, do którego należeli masoni, jak Favre, Gambetta, Cremieux i t. p., oświadczył posłowi włoskiemu, Nigra, że pozostawia rządowi włoskiemu wszelką wolność, ale i całkowitą odpowiedzialność (7 września); później zaś nieco przez ministra Juliusza Favre zapewnił Włochy o swojej sympatyi (12 września). Wskutek tego ambasador margr. Bauneville podał się do dymisyi, tak że czas jakiś zastępował Francyę przy Watykanie *chargé d'affaires*, Lefèvre de Behaine. Kanclerz austryacki, hr. Beust, dodawał Włochom otuchy, a na nalegania nuncyusza o pomoc, odpowiadał z udanem ubolewaniem, że obecnie dla Stolicy św. nic zrobić nie może; jedynie osobę Ojca św. polecił względom najezdców. Toż samo inne rządy, bawarski, hiszpański, portugalski, rosyjski i angielski, przyjęły depeszę Visconti Venosty bez oporu, niektóre nawet z radością, i jedynie co do bezpieczeństwa osoby Papieża poczyniły pewne zastrzeżenia. Większe nierównie nadzieje pokładano w królu pruskim Wilhelmie I, wówczas opromienionym aureolą sławy; ale zwycięzca z pod Sedanu miał wyrzec do jednego z kościelnych dygnitarzy niemieckich, że mógłby Kuryi rzymskiej użyczyć pomocy przeciw mazzinistom i garibaldczykom, ale nie przeciw rządowi włoskiemu (14 września); zarazem poseł jego, hr. Brassier de Saint Simon, zapewnił gabinet florencki, że polityka pruska w sprawie rzymskiej pozostanie niezmienną (20 września), i wyraził tylko życzenie, aby Włosi, zajmując Rzym, uszanowali godność i niezawisłość Głowy Kościoła. Co więcej, hr. Bismarck miał wówczas zachęcać rząd włoski do najazdu.

Położenie Piusa IX było bardzo przykre, bo wróg potężny godził na jego niepodległość, a tu znikąd nie było ratunku; do tego przerzedziły się wskutek wojny szeregi wojska i ubyło znacznie świętopietrza. Opuszczony od ludzi, ufał on tem więcej Bogu i w Jego ręce złożył swe i Rzymu losy. Ósmego września odbył wedle zwyczaju uroczysty wjazd do kościoła S. Maria del popolo, a lud wszystek witał go z niezmiernym zapałem. Te same okrzyki powtórzyły się d. 10 września, kiedy Ojciec św. poświęcił nowo założone wodociągi, nazwane na jego cześć *Aqua Pia*. Zresztą spokojnie było w Rzymie, jak i na prowincyi, lubo ajenci włoscy starali się wywołać zaburzenia.

Kiedy niebezpieczeństwo stawało się coraz bliższem, Ojciec św. wyciągnął z arsenału duchownego starą ale nigdy nie rdzewiejącą broń modlitwy. Już zmierzch miał zapaść 9 września, kiedy do bazyliki watykańskiej wszedł siwowłosy starzec, w białej długiej sukni i ukląknął u stóp Najśw. Sakramentu. W kościele była gromadka pobożnych, a na hasło przez nią dane przybyło ich więcej, by we łzach i modlitwie zjednoczyć się z Namiestnikiem Chrystusa. On tymczasem przeszedł do kaplicy Najśw. Panny, gdzie wraz z ludem odmówił litanię, a potem do grobu Apostołów, gdzie odczytał hymn: Przed oczy twoje Panie; poczem modlił się głośno:

Gregem tuum, Pastor aeterne, non deseras.

A lud odpowiedział:

Sed per beatos Apostolos tuos perpetua defensione custodias.

I znowu Papież:

Protege Domine, populum tuum ad Te clamantem et Apostolorum tuorum patrocinio confidentem.

A lud na to:

Perpetua defensione custodias.

Nazajutrz, to jest 10-go września, przybył do Rzymu senator włoski hr. Gustaw Ponza di San Martino z listem Wiktora Emanuela, który tak opiewał:

Ojcze święty!

„Z uczuciem syna, z wiarą katolika, z prawością króla, z duchem włocha zwracam się jeszcze jak to już kiedyindziej uczyniłem, do serca Waszej Świątobliwości. Zawierucha, pełna niebezpieczeństw, zagraża Europie. Korzystając z wojny, niszczącej środek kontynentu, rośnie w odwagę i zuchwałość stronnictwo rewolucyjne, i gotuje zwłaszcza we Włoszech i w prowincyach, zostających pod rządem Waszej Świątobliwości, ostateczny zamach na monarchię i papieztwo. Wiem, Ojcze święty, że Twoja wielkoduszność sprostałaby ważności wypadków, ale będąc królem katolickim i królem włoskim, a jako taki, z rozrządzenia Opatrzności Bożej i z woli narodu, stróżem i ręczycielem losów wszystkich Włochów, uważam za obowiązek swój w obliczu Europy i całego świata katolickiego przyjąć na siebie odpowiedzialność za utrzymanie porządku na półwyspie i za bezpieczeństwo Stolicy świętej. Otóż, Ojcze święty, usposobienie ludności, podległej rządom Waszej Świątobliwości i obecność wśród niej obcych wojsk, które w różnych zamiarach z różnych miejsc przybyły, są zarzewiem zaburzeń i niebezpieczeństw, wpadających wszystkim w oczy. Przypadek lub wybuch namiętności mogą doprowadzić do gwałtów i do rozlewu krwi, czemu przeszkodzić jest moim i Twoim, Ojcze święty, obowiązkiem.

Widzę, że jest nieuniknioną koniecznością dla ubezpieczenia Włoch i Stolicy świętej, aby moje wojska, pełniące już straż na granicy, zajęły te pozycye, jakie nieodzownie wskaże wzgląd na bezpieczeństwo Waszej Świątobliwości i utrzymanie porządku.

Niech Świątobliwość Wasza nie upatruje w tych środkach ostrożności czynów nieprzyjacielskich. Rząd mój i moje siły ograniczą się na akcyę zachowawczą i opiekuńczą tak względem praw ludności rzymskiej, z łatwością pogodzić się dających, jak względem nienaruszalności rzymskiego Papieża i jego duchownej władzy, tudzież względem niezależności Stolicy świętej.

Jeżeli Świątobliwość Wasza, jak nie wątpię i jak Jej charakter święty i dobroć serca każe mi się spodziewać, żywi również pragnienie uniknięnia konfliktu i uchylenia się przed niebezpieczeństwem przemocy, może z hr. Ponza di San Martino, który ten list odda, i który od mojego rządu otrzymał odpowiednie instrukcye, ułożyć warunki, jakie się wydadzą najstosowniejszymi do upragnionego celu.

Niech mi Wasza Świątobliwość pozwoli mieć nadzieję, że chwila obecna, tak uroczysta dla Włoch, jak dla Kościoła i papieztwa, doprowadzi do skutku z jednej strony uczucia życzliwości, jakie w sercu Twojem, Ojcze święty, nigdy nie wygasną względem tej ziemi, będącej również Twoją Ojczyzną, z drugiej usposobienie pojednawcze, nad którego ziszczeniem wytrwale i bez znużenia pracowałem, iżby po zadosyćuczynieniu aspiracyom narodowym, naczelnik katolicyzmu, otoczony przywiązaniem ludów włoskich, zachował nad brzegami Tybru chwalebną i od wszelkiej zwierzchności ludzkiej niezależną Stolicę.

Świątobliwość Wasza, oswabadzając Rzym od wojsk obcych i uchylając od niego ciągłe niebezpieczeństwo służenia za widownię walki dla stronnictw przewrotu, ukoronuje dzieło przedziwne, przywróci pokój Kościołowi i pokaże Europie, przerażonej grozą wojny, jak jednym aktem sprawiedliwości i jednem słowem afektu można wygrywać wielkie bitwy i odnosić nieśmiertelne zwycięstwa.

Proszę Waszej Świątobliwości o udzielenie mi apostolskiego błogosławieństwa i wynurzam ponownie moje uczucia najgłębszego szacunku.

Waszej Świątobliwości najpokorniejszy, najposłuszniejszy i najprzywiązańszy syn

Wiktor Emanuel.“

Florencya 8 września 1870.

Bliższe warunki ugody miał omówić hr. Ponza di San Martino, który zarazem mianowany został „jeneralnym komisarzem państwa rzymskiego.“

Mianowicie rząd przyrzekał uznać zupełną niezależność Papieża, zostawić mu część miasta za Tybrem (Leonina) i wszystkie gmachy, w których się mieszczą kongregacye rzymskie, wyznaczyć na jego utrzymanie stałą dotacyę, zezwolić na to, aby miał przy sobie ambasadorów zagranicznych i gwardyę przyboczną, zachować w całości instytucye i posiadłości kościelne i t. p. Wszystko to objął później ustawą o gwarancyach.

Pius IX, wbrew oczekiwaniom, przyjął wysłannika królewskiego i wszczął z nim rozmowę o jego bracie, który był jezuitą, tak że hr. Ponza dopiero po chwili mógł wręczyć pismo królewskie. Skoro Papież przeczytał list Wiktora Emanuela, zawołał z oburzeniem: „Piękne słowa, szkaradne czyny!“ — i zamyślił się. Poczem dodał ze smutkiem: „Otóż to, dokąd rewolucya zawiodła monarchę z domu sabaudzkiego. Już nie dosyć dla rewolucyi, że wypędza królów, lub strąca ich głowy, skoro tylko może, ona ich nawet upadla.“

Wysłannik piemoncki, cały zmieszany, napomknął coś o smutnej konieczności. „Co znowu! wam idzie o połknięcie tłustego kąska. — Nuże więc! Nie będąc jednak prorokiem, ani synem proroka, mówię wam: Nie zostaniecie w Rzymie. Myślałem, że tu umrę spokojnie, ale jeżeli inaczej postanowiła Opatrzność, niech i tak będzie. Powtarzam jednak: Nie będziecie długo pożywać owoców waszego bezprawia.“

Tu hr. Ponza wystąpił z obietnicą rękojmi. „Rękojmie! — zawołał Papież — a kto mi je poręczy? Król wasz nic nie może przyrzekać, bo on nie jest panem u siebie, ale zależy od parlamentu, który znowu jest w mocy sekt tajemnych.“

Hr. Ponza powołał się na życzenie 24 milionów Włochów.

„To nieprawda — zawołał Pius IX — Pan spotwarzasz Włochy. Na dwadzieścia cztery miliony Włochów, dwadzieścia trzy kocha mnie, szanuje i tego tylko pragnie, by rewolucya takich, jak mnie, zostawiła w spokoju. Zostaje milion nieszczęsnych, których wyście zatruli fałszywemi doktrynami i haniebnemi żądzami. To są przyjaciele waszego króla i poplecznicy jego ambicyi; ale oni sami wtrącą go w przepaść, gdy go nie będą potrzebować. Idź pan teraz, odpowiedź doręczę jutro, gdyż w tej chwili wzruszenie i boleść nie pozwalają mi odpisywać.“

W końcu miał hr. Ponza di San Martino zapytać, czy Papież myśli pozostać w Rzymie, na co Pius IX odrzekł: „Nic stanowczego nie postanowiłem; gdy przyjdzie chwila rozstrzygająca, pójdę za natchnieniem Opatrzności.“

Odpowiedź Piusa IX, wręczona nazajutrz, tak brzmiała:

„N. Panie. Hrabia Ponza di San Martino wręczył mi list, jaki Wasza Królewska Mość do mnie wystosowałeś; ale nie jest on godny przywiązanego syna, który się szczyci wyznaniem wiary katolickiej i chlubi lojalnością królewską. Nie wchodzę w szczegóły samego listu, aby nie odnawiać boleści, jaką mi sprawiło pierwsze jego przeczytanie. Błogosławię Boga, iż dopuścił, aby Wasza Królewska Mość wypełnił goryczą ostatni okres mojego życia. Zresztą nie mogę przyjąć pewnych żądań, ani się zastosować do pewnych zasad w tym liście zawartych.

Ponownie wzywam Boga i składam w Jego ręce moją sprawę, która jest całkiem Jego sprawą; zarazem błagam Go, aby wiele łask udzielił Waszej Królewskiej Mości, aby Cię chronił od niebezpieczeństw i zlał na Cię miłosierdzie, którego potrzebujesz.

W Watykanie 11 września 1870.

Pius IX Papież.“

Tymczasem Wiktor Emanuel, nie czekając na odpowiedź, już 10 września o godzinie 11 w nocy, kazał wojsku swojemu wkroczyć do Państwa kościelnego. Uwiadomił o tem biskupów królestwa minister Raeli, zakazując surowo, by się nie ważyli w jakikolwiek sposób wzywać do nieposłuszeństwa przeciw prawom i rozporządzeniom władzy publicznej, ani też zamącać sumienia publicznego! Jedenastego września jenerał Rafael Cadorna z dwudziestotysiącznym korpusem przeszedł granicę w okolicy Orte; tożsamo uczynił jenerał Angioletti od południa, podczas gdy dawny garibaldczyk Nino Bixio podstąpił pod Civita-Vecchię, którą od morza zamknęła flota włoska pod dowództwem ks. Amadeusza. Komendant tej twierdzy, pułkownik Serra, nie próbując nawet walki, choćby dla salwowania honoru, zawarł kapitulacyę, mocą której 1.500 żołnierzy i 106 dział fortecznych wpadło w ręce nieprzyjacielskie (15 września); czyn tem godniejszy nagany, że się sprzeciwiał wyraźnym rozkazom jenerała Kanzlera. Reszta wojska papieskiego cofnęła się do Rzymu, stoczywszy drobne potyczki; w jednej z nich pojmali żuawi 26 żołnierzy włoskich, a przy ataku na Monte Mario dostał się do niewoli oficer hr. Crotti-Castiglione, ale zaraz na rozkaz Papieża został puszczony wolno.

W Rzymie od 13 września odprawiano uroczyste *tryduum*, które wszystkich mieszkańców sprowadziło do stóp ołtarzy; tymczasem jenerał Kanzler, ogłosiwszy stan oblężenia, gotował się do obrony. Ale jak tu za starymi murami obronić się sześćdziesięciotysięcznej, dobrze uzbrojonej armii, mając zaledwie kilkanaście dział i do 9.600 wojska? Utworzył się wprawdzie w Rzymie oddział ochotników *(Volontari romani della riserva)*, lecz i to nie pomogło; szło raczej o pokazanie, że Rzym ulega przemocy, jak to sam Papież wyraził w mowie pożegnalnej do margrabiego Banneville: „Moje małe wojsko nie wytrzyma oblężenia, a w tej chwili, kiedy rzeki Francyi rumienią się krwią jej synów, nie chcę, aby wody Tybru zaczerwiniły się od krwi moich żołnierzy. Pragnę jednak (a wyrzekł to z naciskiem), aby bezprawie króla włoskiego stało się jawnem.“

Troskliwy, jak zawsze, o dobro swoich poddanych, zażądał od municypalności wykazu znajdujących się w mieście zapasów, a posłyszawszy, że

kartofle zdrożały, kazał temu zaradzić, przyczem dodał z uśmiechem, że ich także potrzebuje dla siebie, bo one z solą stanowią jego wieczerzę.

Piętnastego września wysłał jen. Cadorna do jen. Kanzlera podpułkownika hr. Caccialupi z wezwaniem, by otworzył bramy i przyjął załogę włoską, na co Kanzler odparł, że Jego Świątobliwość życzy sobie, aby Rzymu broniło własne jego wojsko. Ten sam skutek odniosło poselstwo adjutanta Cadorny, hr. Corchidio di Malavolta, w dniu następnym.

Z drugiej strony kardynał Antonelli odbył dnia 17 września naradę z dyplomatami w Watykanie i łudził się jeszcze nadzieją, że Prusy w ostatniej chwili założą *veto;* tymczasem nietylko rząd pruski nie zaprotestował, ale hr. Arnim krążył ciągle między obozem Cadorny a Rzymem, pomagając Włochom. Chciał on nawet skłonić ciało dyplomatyczne do zbiorowej petycyi do Ojca św. o zaniechanie walki i poddanie Rzymu bez wystrzału, ale natrafił na stanowczy opór (17 września); nie lepszy posłuch znalazła prośba, przezeń osobiście wniesiona, wskutek czego miał donieść Cadornie, „że element wojskowy jest panem sytuacyi w Rzymie, a opór stał się nieunikniony.“ Sam Cadorna od 17 września ociągał się z atakiem; widząc jednak, że Rzymianie nie wychodzą naprzeciw z chlebem i solą — bo z małymi bardzo wyjątkami nie życzyli sobie wcale takich gości — postanowił użyć „środków moralnych,“ to jest bomb i granatów, i dnia 19 września zapowiedział przez parlamentarza, że nazajutrz o świcie przypuści szturm do miasta.

Tegoż dnia wystosował Pius IX następujące pismo do ministra broni jen. Kanzlera:

„Panie Jenerale!

W chwili, kiedy się ma spełnić wielkie świętokradztwo i największa niesprawiedliwość, kiedy wojsko katolickiego króla bez żadnego wyzwania, bo nawet bez cienia jakiegokolwiek powodu, otacza stolicę katolickiego świata, trzymając ją w oblężeniu, czuję potrzebę podziękować Tobie, Panie Jenerale, jakoteż całemu Naszemu wojsku za szlachetne dotąd zachowanie się, za okazane przywiązanie do Stolicy św. i za postanowienie poświęcenia się całkiem w obronie tego miasta. Oby te słowa uroczystym zostały dokumentem, składającym świadectwo o karności, lojalności i męztwie wojsk, będących w służbie Stolicy św. Co się tyczy trwania obrony, obowiązany jestem rozporządzić, że ta tylko jedynie dla protestacyi istnieć powinna, protestacya zaś ma gwałt skonstatować i nic więcej. Skoro więc tylko działa wyłom wybiją, powinny się rozpocząć negocyacye o poddanie miasta.

„W chwili, kiedy Europa opłakuje liczne wszędzie ofiary, padające wskutek wojny pomiędzy dwoma wielkimi narodami, ani teraz, ani kiedykolwiek nie będzie można powiedzieć, że Zastępca Jezusa Chrystusa, chociaż w niesłuszny sposób napadnięty, dał swe zezwolenie na wielki rozlew krwi. Nasza sprawa jest sprawą Bożą, Bogu też poruczamy naszą obronę. Całem sercem błogosławię Cię, Panie Jenerale, i wszystkie Nasze wojska.“

Snać pisząc te słowa, doznał Papież wielkiej boleści, bo tegoż wieczora udał się do bazyliki św. Jana Lateraneńskiego i na Scala Sancta, gdzie wślad za Mistrzem swoim wstępował po schodach, krwią Jego zbryzganych, stanąwszy na szczycie, zawołał głosem łkającym: „O Boże wielki, ja sługa sług i niegodny Twój przedstawiciel, błagam Cię przez tę krew drogocenną, jaką Syn Twój na tychże miejscach przelał, a której ja jestem najwyższym szafarzem; błagam Cię przez mękę i przez ofiarę Syna Twojego, który szedł tą samą drogą poniżenia, by się ofiarować na żertwę całopalną w obliczu tego ludu, który go znieważał, a za który On miał umrzeć na haniebnem drzewie krzyża; ach! błagam Cię, miej litość nad Twoim ludem, nad Twoim Kościołem, nad Twą ukochaną Oblubienicą, oddal sprawiedliwy gniew Twój! Nie dozwól, aby ręce nieczyste splugawiły Twój przybytek. Przepuść ludowi mojemu, który jest także ludem Twoim, a jeżeli potrzeba ofiary, o mój Boże, przyjmij jako ofiarę niegodnego sługę Twego, przyjmij niegodnego Twego Namiestnika! Czyż nie żyłem już dosyć długo? Litości, mój Boże, litości! Błagam Cię o to. Lecz cokolwiek wypadnie, niech się dzieje święta wola Twoja.“

Wzruszenie obecnych udzieliło się także wojsku, uszykowanemu na placu św. Jana. Kiedy Papież wyszedł z kościoła, poprosił go dzielny pułkownik de Charette o błogosławieństwo: „Tak, błogosławię was, ale mój Boże, jakże mała was garstka, a ich tak wiele!“ To mówiąc, spojrzał na bielejące się zdala namioty Piemontczyków. Wnet zbiegli się Rzymianie i otoczyli powóz, wołając: „*Viva Pio Nono!* Ojcze św. broń się! odwagi!“ Pius IX pobłogosławił lud i odjechał, a odtąd już się nie pokazał na ulicach Rzymu, aż kiedy go wieziono w trumnie do kościoła św. Wawrzyńca.

W kilka godzin później, 20 września o godzinie $5^1/_4$ rano, padła pierwsza kula piemoncka na mury Rzymu, a za nią posypał się grad pocisków ze 60 dział, którym zaledwie ośmnaście papieskich odpowiadało. Główny atak zwrócono na bramę Porta Pia i koszary Makao, gdzie przystęp był najłatwiejszy, ale strzelano również do bramy San Pancrazio, San Giovanni, San Sebastiano i Maria Maggiore; tu jednak artylerya papieska stawiła zwycięski opór.

Na odgłos strzałów, kardynałowie Patrizi, Antonelli, Berardi, Bonaparte i inni, tudzież wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego, przebywający wówczas w Rzymie, pospieszyli do Watykanu, brakło tylko hr. Arnima, którego Pius IX nazwał słusznie „Achilofelem naszych czasów“. W ich obecności odprawił Ojciec św. Mszę św. o godzinie wpół do ósmej, a potem przyjął ich w swoim apartamencie. Po kilku słowach podzięki tak się odezwał: „Już to po raz drugi zbiera się przy mnie ciało dyplomatyczne w podobnej okoliczności. Było to wówczas w Kwirynale.

„Pisałem do króla, ale nie wiem, czy list mój otrzymał. Bixio, ów osławiony Bixio, jest tam razem z wojskiem włoskiem. — Dziś jest on jenerałem Bixio, gdy był republikaninem, obiecywał, że gdy wejdzie do Rzymu, wrzuci do Tybru Papieża i kardynałów. W zimie byłoby to trochę nieprzyjemnem, dziś rzecz inna. Jest on tam przy bramie San Pancrazio, a ta strona jest najbardziej wystawiona. Wczoraj byłem na tem miejscu, gdzie Jezus Chrystus został skazany na śmierć, wstępowałem po świętych schodach. Wchodząc tamże, rzekłem do siebie: Jutro może i ja będę skazany przez katolików włoskich. *Filii matris meae pugnaverunt contra me.* Trzeba mi wielkiej siły, a Bóg mi ją daje. *Deo gratias.*

„Wracając wczoraj ze Scala Santa, widziałem chorągwie wywieszone w Rzymie dla obrony cudzoziemców, są tam chorągwie angielskie, amerykańskie, niemieckie, a nawet i tureckie. Kiedy wracałem z Gaety, widziałem również podczas mego pochodu chorągwie, powiewające na cześć moją. Dziś co innego, nie dla mnie wywieszono takowe“.

W tej chwili wszedł oficer z depeszą jen. Kanzlera, że wyłom w murze już zrobiony. Dyplomaci usunęli się, aby Papież mógł swobodnie naradzić się z kardynałem Antonellim, po chwili wrócili, a Papież rzekł do nich: „Dałem właśnie rozkaz, by zawarto kapitulacyę. Aby się teraz bronić, trzebaby przelać wiele krwi, a tego nie chcę. Nie mówię Panom o sobie i nie nad sobą płaczę, ale nad tymi biednymi synami, co przybyli bronić swego ojca. Proszę, aby każdy z Panów zajął się swoimi. Są między nimi żołnierze wszelkiej narodowości, przeważnie zaś Francuzi. Pamiętajcie proszę, o Aglikach i Kanadyjczykach, nie mających tu swego przedstawiciela. Polecam waszej opiece ich wszystkich, byście ich obronili od różnych niegodziwości, na jakie inni, lat temu kilka, byli narażeni. Uwalniam moich żołnierzy od przysięgi wierności i daję im zupełną swobodę. Co do warunków kapitulacyi, trzeba się porozumieć z jen. Kanzlerem“.

Tymczasem działa piemonckie grzmiały bez przerwy, a grad kul i granatów spadał na miasto. Pod osłoną wil i winnic dotarł jen. Bixio do bramy San Pancrazio, lecz tu garstka żołnierzy papieskich stawiła dzielny opór. Toż samo przy bramie San Sebastiano i San Giovanni, gdzie mężny de Charette dowodził, wrzał bój zacięty; za to kościoły św. Jana Lateraneńskiego i św. Krzyża wiele ucierpiały od bateryj jen. Angiolettego.

Rozstrzygnął walkę jenerał Cadorna, który rozłożywszy główną kwaterę w Villa Albani, ogień kilkudziesięciu dział skierował na bramę Porta Pia.

O kwadrans na dziesiątą wybito wyłom w murze willi „Bonaparte,“ ale żuawi utworzyli z piersi swoich mur żywy i stali wśród ognia niewzruszeni, śpiewając hymn Piusa. Ci, których dosięgły pociski, umierali, jak przystoi bohaterom. Po rucznicy Niel i Brondeis mając oddać ducha, ostatnim tchem zawołali: „Niech żyje Pius IX!“ — Żuaw Burel, nie mogąc mówić, bo mu kula twarz rozdarła, kostniejącą ręką napisał: „Wszystko, co posiadam, zapisuję Ojcu św.“ Kiedy Piusowi IX przyniesiono to pismo krwią zbroczone, polał je łzami swojemi i ze czcią u siebie przechował.

Teraz pchnął Cadorna 39 pułk piechoty z 35 bersaglierów do szturmu. Idą zuchwale, wołając: *Viva Savoja!* — natomiast w szeregach papieskich brzmi okrzyk: „Niech żyje Pius IX!“ Wtem przybiega oficer i przynosi od jenerała Kanzlera rozkaz zaprzestania ognia; żuawi ze smutkiem spuszczają karabiny, a porucznik Maudit zatyka na wyłomie białą chorągiew; mimo to oddział Piemontczyków, wbrew ustawom wojennym, wdziera się do miasta.

Tak więc rewolucya zwyciężyła. Nie mogąc wejść do Rzymu z Mazzinim na czele, weszła tamże z Wiktorem Emanuelem, a krzyża sabaudzkiego użyła do walki z krzyżem Chrystusowym. Potomek rodziny katolickiej, co wydała świętych, posłużył jej za narzędzie; za to ona pomogła mu zdemoralizować część społeczenstwa włoskiego, rozszerzyć po kraju sieć agitacyi i wywołać bunty, a wskutek buntów anneksyę. Dzięki też pomocy rewolucyi, poparciu Napoleona III, sekty masońskiej i obozu liberalnego w Europie, przedewszystkiem zaś tak szczęśliwym okolicznościom, jak kongres paryski, wojna włoska w roku 1859, wojna prusko-austryacka w roku 1866, wojna prusko-francuska w roku 1870, udało się Wiktorowi Emanuelowi, acz nie był geniuszem i zwycięztw nie odnosił, zjednoczyć pod swojem berłem Włochy i założyć w Rzymie swoją stolicę.

Według życzenia Ojca św. udali się dyplomaci do willi Abani, dokąd też podążył jenerał Kanzler, by z jenerałem Cadorną ułożyć warunki kapitulacyi. Na mocy tychże warunków cały Rzym, z wyjątkiem dzielnicy Leonina, gdzie leży Watykan i zamek św. Anioła, miał być oddany wojskom króla włoskiego (art. I). Wojsko papiezkie miało następnego dnia wyjść z honorami z miasta, a potem złożyć swą broń i chorągwie, z wyjątkiem oficerów, ktorzy mieli zatrzymać szpady, konie i cokolwiek do nich należy (art. II). Cudzoziemców miano odesłać do ich ojczyzny staraniem rządu włoskiego (art. III), krajowców zaś pozostawić w kraju, ale bez broni (art. IV), a pierw wysłać ich do Civita-vecchii (art. V). Komisya z obu stron wybrana, miała czuwać nad wykonaniem artykułu pierwszego (art. VI).

Już około jedenastej rano oddział włoski wdarł się do miasta, mimo, że kapitulacya nie była jeszcze zawarta, a z bramy Porta Pia i z kopuły św. Piotra powiewała biała chorągiew. Za nim wtargnęła kilkutysięczna banda jużto emigrantów, już rewolucyonistów z profesyi, by całemu wojsku, które miało wejść o czwartej z tryumfem, zgotować jak najświetniejsze przyjęcie. Nic też dziwnego, że na ulicach brzmiały okrzyki: *Viva Vittorio Emanuele* i ukazały się trójkolorowe bandery. Wieczorem nastąpił pochód na Kapitol, wybór junty prowizorycznej, rabunek koszar, strącanie herbów papieskich, illuminacya przymusowa; przyczem dziki motłoch dopuścił się najohydniejszych bezprawi, zwłaszcza na pozostałych żołnierzach i najwierniejszych zwolennikach Ojca św., z których wielu zamordowano, lub znieważono; a kiedy o tem doniesiono jen. Cadornie, wyrzekł cynicznie: *Lasciate il popolo sfogarsi* (pozwólcie ludowi wyburzyć się).

Wojsko papieskie cofnęło się za Tybr. Dzielni żuawi spędzili całą noc pod kolumnadą na placu św. Piotra, nazajutrz zaś ustawili się w szeregach przed oknami Watykanu, poczem pułkownik Alet, podnosząc w górę szpadę, zawołał: *Vive Pie IX, Pontife et roi.* W tej chwili ukazał się w oknie Pius IX i po raz ostatni pobłogosławił wierne swe wojsko, które tymczasem prezentowało broń. Scena tak była wzruszająca, że Ojciec św. zalany łzami i na pół zemdlały, odszedł od okna. Wkrótce jednak odzyskał pokój ducha i z gorącem współczuciem wypytywał żonę jenerała Kanzlera o stan rannych po ambulansach. „Biedne dzieci — wyrzekł wówczas — oby ich Bóg wynagrodził. Była to wielka zbrodnia, ale niech ona spadnie na tych, co ją popełnili.“

Tegoż dnia wojsko papieskie, przedefilowawszy przed Piemonckiem — ale z czołem podniesionem i wśród okrzyków: *Vive Pie IX! Viva Pio IX!* — złożyło broń i zostało odesłane do Civita-vecchii, a ztąd do siedzib ojczystych. W trzy dni później rozpuścił Papież gwardyę palatyńską, tak że w Watykanie została tylko garstka Szwajcarów i gwardya szlachecka, razem 300—400 ludzi. Ponieważ część, zwana „Leonina,“ była pozbawiona obrony, przeto już 21 września wpadła tam horda rewolucyjna i lżąc Ojca św., splądrowała najprzód koszary Serristori, a potem wdarła się pod kolumnadę na placu św. Piotra, gdzie pierw obozowali żuawi. Zacieklejsi chcieli nawet sprofanować bazylikę, ale drzwi były zamknięte. Niebezpieczeństwo było wielkie, by dzicz nie napadła na Watykan, zwłaszcza, gdy od strzałów padło dwóch najezdców i dwóch żandarmów papieskich; wskutek tego kard. Antonelli widział się zmuszonym wezwać pomocy wojska piemonckiego, które też skwapliwie zajęło całą dzielnicę aż pod bramy Watykanu i niebawem obsadziło zamek św. Anioła. Pius IX stał się więźniem w swoim pałacu.

Dnia 21 września wydał Cadorna szumną proklamacyę, wyrażającą podziękę dla Rzymian za chętne przyjęcie wojska i za „przedziwne utrzymanie porządku!“ Natomiast kard. Antonelli w okólniku z 20 września, wręczonym przedstawicielom obcych mocarstw, zaprotestował przeciw „niegodnej i świętokradzkiej grabieży,“ będącej zdeptaniem wszelkiego prawa narodów i oświadczył imieniem Ojca św., że wobec Jego i Jego następców nieprzedawnionych praw „przywłaszczenie to jest żadne, nieistniejące i nieważne.“

Przegląd polityczny.

Francya. Dzienniki paryskie omawiają zapowiedziane spotkanie się ministra Hanotaux z ks. Łobanowem w Contrexeville. Ks. Łobanow obecny ma być nadto w loży prezydenta podczas końcowej rewii w Mirecourt. Od kilku już dni krążą wiadomości, że podróż ks. Łobanowa ma na celu nietylko zdrowie i kuracyę kąpielową. Niektóre dzienniki spodziewają się, że ks. Łobanow skorzysta ze sposobności, aby zapewnić dyplomacyę francuską o zupełnie prywatnym charakterze audyencyi ks. Hohenlohego u cara. — W sprawie audyencyi zaznaczyć należy, że doniesienia *Münchener Neueste Nachrichten* zaprzeczone przez *Hamb. Corresp.*, potwierdza *Nordd. Allg. Ztg.* Według tych ostatnich informacyj, posłuchanie nie miało wyłącznie prywatnego charakteru, gdyż poruszono kwestyę armeńską i wschodnio-azyatycką. Kanclerz ks. Hohenlohe, który zdołał przytem usunąć pewne małe nieporozumienie w sprawie bułgarskiej i wschodnio azyatyckiej, opuścił cara, utwierdzony w przekonaniu o trwałości europejskiego pokoju. Tyle dzienniki niemieckie. Teraz oczekiwać można nowego *dementi.*

Francuski minister sprawiedliwości, Trarieux, miał niedawno w La Réole (departament Gironde) mowę, w której występował w sposób stanowczy przeciw socyalistom. „Nie należy się tyle obawiać, mówił mowca — zasad, które wyznaje ten upiór naszej epoki, ile raczej ducha, który go ożywia, środków działania, które on zaleca, uczuć, któremi jest ożywiony. Socyalizm nie jest tezą, która zresztą sama w sobie nie byłaby niebezpieczną, lecz raczej bronią, którą się posługuje pewne stronnictwa. Cały gwałtowny aparat tej partyi polega na systemie nienawiści. Zagłada wolności od dawna była nieuniknionym końcem wykroczeń i nieporządków. Niebezpieczeństwo, które przedstawia partya, mająca za podstawę działalności nienawiść, polega na tem, że ona w łonie swem nosi reakcyę. Walka z socyalizmem jest przeto walką w obronie wolności.“

Pobyt we Francyi króla Leopolda belgijskiego nie będzie pozbawionym politycznych następstw. Interesa Francyi i Belgii krzyżują się wielokrotnie w Afryce środkowej nad brzegami rzek Kongo i Ubangi. Długi czas Leopold II opierał się na Anglii, a stosunek jego, jako zwierzchnika państwa Kongo, z Francyą, był dość naprężony. Wówczas to zawartym został słynny układ pomiędzy państwem Kongo a Anglią, który zastrzegał tej ostatniej niepodzielne panowanie nad górnem korytem Nilu. Pod naciskiem Francyi i Niemiec układ ów został cofniętym, a król Leopold nie otrzymał od Anglii w tej sprawie tego poparcia, jakiego się spodziewał. Z tego powodu zwrócił się do Francyi i załatwił spór terytoryalny o brzegi Ubangi, ulegając zupełnie żądaniom rządu Rzeczypospolitej, która w ten sposób uzyskała przystęp do górnego Nilu. Od tego czasu panuje pomiędzy Francyą i państwem Kongo zupełne porozumienie, a natomiast stosunki Konga z Anglią, która w sprawie Stokesa zajęła tak nieprzyjazne stanowisko, — znaczcie się zepsuły. Odwiedziny króla Leopolda w Paryżu pozostają w związku z projektem wspólnej akcyi Francyi i Konga przeciwko południowym posiadłościom Mahdiego. Do *Polit. Corr.* donoszą, że król Leopold, przejeżdżając przez Paryż, przyjął u siebie francuskiego ministra spraw zagranicznych, Hanotaux, na $1^1/_2$ godzinnej audyencyi. W rozmowie poruszone były wszystkie sprawy, dotyczące Konga, a minister Hanotaux był bardzo zadowolony z przebiegu tej konferencyi. Dnia 20 b. m. spotka się król Leopold z prezydentem Faurem w Fontainebleau, a widzenie się to posłuży zapewne do wyjaśnienia wszelkich wątpliwości co do kwestyi środkowo-afrykańskiej.

Belgia. Urzędowy *Moniteur Belge* ogłosił sankcyonowaną przez króla ustawę szkolną. Sankcya króla Leopolda II wieńczy zwycięztwem długotrwałą walkę katolickiego obozu w Belgii, stoczoną o system edukacyjny z liberalno-radykalną i socyalistyczno-anarchistyczną opozycyą. Po przyjęciu projektu w Izbie i senacie, udzielenie sankcyi nie ulegało wątpliwości; katolicy jednak belgijscy oczekiwali jej z niecierpliwością, jako formalnego zamknięcia pomyślnej akcyi prawodawczej i jako chwili, od której ustawa, wprowadzona w życie, pocznie wydawać owoce. Opozycya do ostatniej chwili, mimo uchwał senatu i Izby, nie ustąpiła z placu boju, nie zaniechała beznadziejnej agitacyi. Liberalne organa nie przestawały wołać, że król nie może i nie powinien udzielić sankcyi; zapewniały, że jej odmówi i odmówić ma obowiązek. Podnosiły się nawet groźby rewolucyi. Od kilku tygodni przynosiły depesze wiadomości o pochodach i demonstracyach inscenizowanych wprost w celu wywarcia presyi na króla. Dlatego też udzielenie sankcyi jest nietylko czynem konstytucyjnego władcy, ale czynem osobistej zasługi i charakteru Leopolda II. Trzeba również zaznaczyć, że gabinet w ciągu całej kampanii okazał zręczność, odwagę i wytrwałość. *Lex Schollaert*, jakkolwiek nie jest ideałem katolickiej szkoły, zawiera nader ważne postanowienia: nauka religii uznaną zostaje ustawowo jako obowiązująca i istotna część składowa systemu szkolnego, a katolickie szkoły prywatne, także pod względem prawa żądania subwencyi państwowej, postawione są na równi z gminnemi szkołami. Istnieją już w każdym razie podwaliny do dalszego rozwoju. Przy praktycznem zastosowaniu ustaw ważnym będzie, wobec dość znacznego wpływu władz autonomicznych na szkoły, wynik zbliżających się wyborów gminnych. Faktem, dodającym otuchy, jest zjednoczenie katolików, dokonane wskutek ostatniego listu papieskiego i wspólnej akcyi belgijskiego episkopatu.

Rosya. Kiedy po śmierci Aleksandra III wstępował na tron Mikołaj II, w pewnych kołach inteligencyi rosyjskiej, zwłaszcza w stolicy państwa, powstały nadzieje na pewne zmiany w systemie rządzenia; liczono przedewszystkiem na znaczne ulgi w ustawie cenzuralnej z roku 1882, która, w sposób niesłychany, krępowała prasę peryodyczną. W tym celu zrodziła się myśl ułożenia i wręczenia petycyi carowi. Że petycya ta skutku żadnego nie odniosła, rzeczą jest powszechnie znaną. Natomiast mniej znanemi były bliższe szczegóły doręczenia tej petycyi carowi i okoliczności mu towarzyszące. O nich właśnie donosi obszernie petersburska korespondencya *N. fr. Presse.* Petycyę tę układano i podpisywano w t. zw. klubie pedagogicznym. Na niej się podpisali najznakomitsi przedstawiciele współczesnej literatury i nauki rosyjskiej, jak powieściopisarz Gregorowicz, historyk Bilbassow, autor „Historyi Katarzyny II“, najpoważniejszy krytyk współczesny Arsieniew, znakomity prawnik Koni, profesorowie: Kariejew i Manassein, publicyści: Gradowskij i Michajłowskij. Po jej podpisaniu powstała kwestya, w jaki sposób doręczyć ją carowi. Przez ministerstwo spraw wewnętrznych nie chciano posyłać tej petycyi, aby jej nie spotkał los adresu ziemstwa twerskiego. W. ks. Konstanty Konstantynowicz, prezes akademii nauk, nie chciał się podjąć doręczenia jej carowi, aczkolwiek zgadzał się najzupełniej z jej tendencyą. Nareszcie stanęło na tem, aby p. Bilbassow zwrócił się do jenerała Richtera, szefa przybocznej cesarskiej kancelaryi do przyjmowania podań, z prośbą o pozwolenie doręczenia carowi petycyi od autorów i dziennikarzy. Po kilku dniach otrzymano odpowiedź, iż car zgadza się na jej przyjęcie. Petycyę ułożono w najlojalniejszych wyrazach, a do niej dołączono memoryał (*dokładnaja zapiska*), w którym domagano się zniesienia ustawy prasowej z r. 1882 i dodatkowego rozporządzenia z r. 1887, w którem prawo zawieszania dzienników odjęto senatowi, a przyznano każdemu z osobna ministrowi.

W obu tych aktach nietylko nie było żadnych rewolucyjnych tendencyj, lecz przeciwnie tchnęły one duchem szczerej, niekłamanej lojalności. To też jenerał Richter przedłożył takowe carowi, wraz z propozycyą piśmienną, aby takowe oddać do rozpatrzenia komitetu ministrów. Car na to się zgodził, a petycyę przesłano komitetowi ministrów. I tutaj pogrzebano ją, rzec można, w sposób sromotny. W dyskusyi, jaka nad nią się wywiązała, nikt głosu nie zabrał w jej obronie. Nawet uchodzący za liberała minister sprawiedliwości, Murawiew, wstrzymał się od wyrażenia swej opinii na tej podstawie, iż prasa w chwili obecnej zależy od administracyi, a nie od sądownictwa. Wówczas p. Durnowo, minister spraw wewnętrznych, upoważnił szefa administracyi prasowej, tajnego radcę Feoktistowa, do wypracowania odpowiedzi na memoryał dziennikarzy i literatów. W niej podniesiono następujące okoliczności, mające zdyskredytować powyższy memoryał: iż 1) petycyę podpisała tylko garstka dziennikarzy; 2) że większość tej garstki należy do „źle myślących;“ 3) że petenci nie żądają ulg dla prasy, lecz zupełnej swobody; 4) że swoboda prasy nie da się pogodzić z autokratyczną formą rządu.

Po kilku tygodniach otrzymał profesor Bilbassow przez policyanta lakoniczne zawiadomienie, iż „Jego cesarska mość rozkazał, aby petycyę dziennikarzy pozostawić bez uwzględnienia.“ Tak się zakończyły usiłowania najprzedniejszych ludzi w Rosyi około wyzwolenia prasy z pod ucisku administracyjnego.

Ruch wyborczy.

Myślenice 18 września. Komitet powiatowy przyjął kandydaturę p. Józefa Popowskiego na posła do Sejmu i przedstawił ją do zatwierdzenia komitetowi centralnemu.

Dąbrowa 15 września. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie komitetu przedwyborczego, na którem włościanin Irla z Łęki Szczucińskiej postawił kandydaturę dotychczasowego posła Józefa Męcińskiego. Żadnej innej kandydatury nikt nie postawił ani zgłosił — wobec czego komitet jednogłośnie uchwalił kandydaturę p. Męcińskiego zalecić komitetowi centralnemu do zatwierdzenia. Prawie jednocześnie odbyło się posiedzenie t. zw. komitetu „stronnictwa ludowego.“ Wszelkie usiłowania, aby znaczną ilość włościan skłonić do wspólnych obrad i porozumienia, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, mimo starań najpoważniejszych osobistości. „Obywatel“ Jan Stapiński naturalnie był tutaj obecny.

Ze Lwowa donoszą nam pod d. 18 bm. (X) Dziś wieczór odbyło się w sali ratuszowej zebranie obszernego komitetu mieszczańskiego. Przewodniczącym wybrano radnego miasta p. Niemczynowskiego, zastępcą radnego p. Ciuchcińskiego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednogłośnie popierać ponowny wybór dotychczasowych posłów pp. Dra Smolki, Dra Goldmana, Michalskiego i Romanowicza. Dalszą akcyę w tym kierunku, oraz ewentualne zwołanie ponownego zebrania obszernego komitetu mieszczańskiego, pozostawiono ocenieniu komitetu ściślejszego.

W lokalu Hotelu Europejskiego odbyć się miało dziś wieczór posiedzenie komitetu t. zw. „niezawisłych wyborców“. Dotychczas komitet ten nie ogłosił swego programu, ale ogranicza się na krytykowaniu działalności ustępujących posłów. Jeżeli komitet mieszczański rozwinie energiczną działalność, to nie ulega wątpliwości, że pp. Smolka, Goldman, Michalski i Romanowicz wybrani zostaną znaczną większością ponownie posłami m. Lwowa.

KRONIKA.

Kraków 19 września.

— **Komitet centralny wyborczy**, z powodu mającego nastąpić o g. 4 wyprowadzenia zwłok ś. p. X. Arcybiskupa Felińskiego z pałacu biskupiego do Katedry na Wawelu, odbędzie swe posiedzenie dziś nie o godz. 4, lecz o godz. 6 po południu.

— **Hr. Konstanty Przezdziecki** złożył 100 złr. na stypendyum dla uczniów polskiego gimnazyum w Cieszynie, a 100 złr. na nagrobek dla ś. p. X. Arcybiskupa Felińskiego.

— **Wydział powiatowy krakowski** udzielił na gimnazyum polskie w Cieszynie 100 złr. z funduszów powiatu, a nadto uchwalił wysłać telegram z życzeniami na uroczystość otwarcia gimnazyum.

— **Komitet** zawiązany we Włoszech przed kilkoma laty, do obchodu uroczystości setnej rocznicy urodzin Piusa IX wydał bardzo piękną publikacyę, opatrzoną 311 illustracyami odnoszącemi się do życia Piusa IX. Publikacya ta w polskim przekładzie, dokonanym przez X. prałata Dra Wincentego Smoczyńskiego, wyszła w Drukarni *Czasu.* Podamy o niej bliższe szczegóły.

— **Stypendyum im. Jabłońskiego.** Wykaz składek na stypendyum imienia W. Jabłońskiego, złożonych na ręce Dra Zgorzalewicza aż do 17 bm.: Po 10 złr. N. N. i pani Czerwińska z Schodnicy; po 5 złr.: pani Błociszewska, I. Z., pani Szarska, panna Rapaportowna, p. S. i p. radca Bol. Baranowski; po 4 złr.: panna Schilling; po 3 złr.: p. Kiszakiewicz i prof. Dobrowolski; po 2 złr.: p. Karol Gadomski, pani Dihmowa, panna Twarożanka; po 1 złr.: pani Namysłowska, Blochowa i p. Skwarczowski. Kandydatki zdające egzamin kwalifikacyjny złożyły 12 złr. 5 ct.

— **Na gimnazyum polskie w Cieszynie.** Przypominamy, że w handlu pp. Kutrzeby i Murczyńskiego (Rynek główny) są do sprzedania następujące obrazy i rzeźby (oryginały), ofiarowane przez naszych artystów na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie po bardzo umiarkowanych cenach: 1) Św. Cecylia, rzeźba metalowa (10 złr.); 2) Wodzinowski, Peizaż olejny (15 złr.); 3) Widok zimowy, olejny (8 złr.); 4) Bierkowska (studyum) główka, olejny (8 złr.); 5) Piotrowski, studyum „włościanin“ (15 zł.); 6) Bierkowska, kopanie ziemniaków (12 złr.); 7) Pochwalski, obrazek z natury (15 złr.); 8) Zadrazil, widok zimowy (10 złr.); 9) Brüll, głowa tuszem (3 złr.); 10) Majewska, główka rys. (2 złr.); 11) Dembowski, akwarela, Widok Tatr (35 złr.); 12) Grodzicki, akwarela, wycieczka w pole (10 złr.); 13) Sitko, peizaż olejny (5 złr.); 14) Mayerberg, peizaż olejny (10 złr.); 15) Peizaż olejny zimowy w ramach (12 złr.); 16) 8 premij Tow. przyjaciół sztuk pięknych w cenie od 50 ct. do 2 złr.

— **Mianowania.** Krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała oficyałów gorzelń: Adama Płazińskiego, Hugona Merkla, Józefa Kędzierskiego, Bronisława Rożańskiego i Jana Śliwińskiego, kontrolorami gorzelń w IX klasie rangi.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zezwoliła asystentom pocztowym: Floryanowi Chomiakowi we Lwowie i Ignacemu Janowi Karczowi w Krakowie, na zamianę miejsc służbowych.

— **Komisya egzaminacyjna.** W myśl postanowień, zawartych w § 89 statutu organizacyjnego seminaryów nauczycielskich, ustanawia Rada szkolna krajowa przy męskiem seminaryum nauczycielskiem w Sokalu komisyę egzaminacyjną dla nauczycielek kobiecych robót ręcznych w szkołach ludowych pospolitych. W skład tej komisyi egzaminacyjnej wchodzą: dyrektor i nauczyciele stali seminaryum nauczycielskiego w Sokalu, a dalej Julian Liskowicz, okręgowy inspektor szkolny okręgu sokalskiego; Józef Siedmiograj, dyrektor szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu, i Władysława Sokołówna, kierowniczka szkoły 2-klasowej w Sokalu.

— **Prywatni docenci.** *Wiener Ztg* ogłasza: JE. kierownik ministerstwa wyznań i oświaty Dr Rittner zatwierdził uchwały kolegiów profesorów względem dopuszczenia Dra Władysława Leopolda Jaworskiego na prywatnego docenta powszechnego austryackiego prawa cywilnego w Uniwersytecie Jagiellońskim i Dra Włodzimierza Milkowicza na prywatnego docenta historyi powszechnej wieków średnich i nowożytnych w Uniwersytecie czerniowieckim, oraz uchwałę kolegium profesorów wydziału filozoficznego Uniwersytetu lwowskiego, która uzyskane przez Dra Aleksandra Kolessę na wydziale filozoficznym Uniwersytetu czerniowieckiego *veniam docendi* dla ruskiego języka i języka literatury uznaje za ważną dla filozoficznego wydziału uniwersytetu lwowskiego.

— **Polowanie.** Arcyksiążę Leopold Salwator przybył wczoraj do Demni wyżnej na polowanie w lasach państwa Skole. W piątek przybędzie arcyksiążę do Lwowa, aby wziąć udział w gonitwach myśliwskich, urządzonych przez oficerów lwowskiego pułku artyleryi, w którym arcyksiążę służył jako podpułkownik.

— **Cholera.** *Gazeta Lwowska* ogłasza: W Tarnopolu zachorowały d. 17 września na cholerę trzy osoby, jedna zmarła, pozostaje w leczeniu dziewięć osób.

W Bucniowie, powiatu tarnopolskiego, zachorowała jedna osoba, która pozostaje w leczeniu.

W Berezowicy tegoż powiatu i w Zbarażu pozostaje po jednym chorym w opiece lekarskiej.

— **Konkurs.** Wydział krajowy rozpisał konkurs na jedno stypendyum w kwocie 50 złr. z fundacyi imienia: „Stowarzyszenia oszczędności i kredytu urzędników i służby uprzyw. kolei Karola Ludwiką we Lwowie,“ przeznaczone dla ubogich uczniów naukowych zakładów przemysłowych w kraju. O stypendyum to mogą ubiegać się bez względu na wiek i religię, przedewszystkiem synowie tych urzędników i sług byłej uprzyw. kolei Karola Ludwika, którzy po upaństwowieniu jej przeszli wraz z nią pod zarząd kolei państwowych, a mianowicie ci, którzy ukończywszy z celującym postępem szkołę ludową byłej kolei Karola Ludwika we Lwowie, oddają się dalszym naukom w jednym z naukowych zakładów przemysłowych w kraju. Pierwszeństwo do stypendyum przy równych zresztą warunkach mają synowie wymienionych wyżej urzędników i sług byłej kolei Karola Ludwika, którzy byli członkami Stowarzyszenia fundującego. W braku kandydatów, mających prawo pierwszeństwa do stypendyum mogą pod niezmienionymi zresztą warunkami ubiegać się o nie synowie urzędników i sług którejkolwiek kolei galicyjskiej. Prawo rozdawnictwa stypendyum służy Radzie nadzorczej Stowarzyszenia oszczędności i kredytu urzędników i sług kolei państwowych w Galicyi. Nadane stypendyum będzie pobierane aż do ukończenia nauk w naukowym zakładzie przemysłowym pod warunkiem dobrych postępów w nauce i wzorowego zachowania się stypendysty. Kandydaci ubiegający się o stypendyum winni w terminie do 15 października 1895 wnieść podania do Wydziału krajowego stylizowane na ręce Zarządu zakładu, do którego na naukę uczęszczają i dołączyć do nich: 1) świadectwo urodzenia i chrztu, 2) świadectwo ubóstwa, 3) świadectwo z ukończenia z celującym postępem szkoły ludowej b. kolei Karola Ludwika we Lwowie, ewentualnie także ostatnie świadectwo naukowego zakładu przemysłowego i 4) dokumenta wykazujące, iż są synami urzędników lub sług kolei galicyjskiej, ewentualnie że służy im prawo pierwszeństwa do stypendyum. Wypłata nadanego stypen-

dyum będzie się odbywać w dwóch równych ratach półrocznych z dołu.

— **Ważne dla duchowieństwa stowarzyszenie.** Na podstawie zatwierdzonych przez Ministerstwo statutów, zawiązało się w Wiedniu Stowarzyszenie, zapewniające katolickim kapłanom stałą rentę na starość lub w razie niezdolności do pracy. Bliższych informacyj udziela biuro tego stowarzyszenia (Emeriten-Verein des kath. Clerus) XIII, Gietzing, Pfarrhof.

— **Związek małżeński** między Leonem Mańkowskim, profesorem Uniw. Jagiell., synem śp. Walerego Mańkowskiego i Tekli z Łażnińskich, a panną Cecylią Saryusz Zaleską, córką Franciszka Zaleskiego i śp. Anny z Lipkowskich, zawartym zostanie dnia 8 października b. r. w Pustowarni (gub. kijowskiej).

— **Pomnik Henryka Laubego** został onegdaj uroczyście odsłonięty w Sprottau na Szląsku pruskim.

— **Z Warszawy.** Jeneral-inspektor kawaleryi w. ks. Mikołaj Mikołajewicz przybył do Warszawy przedwczoraj i odwiedził hr. Szuwałowa i archijereja chełmsko-warszawskiego Flawiana. Po południu dokonał w. książę na polu Mokotowskiem przeglądu kawaleryi. W. księciu w podróży inspektorskiej towarzyszy szef sztabu jm. Palicyn i pułkownik Czigaszow.

— **Obecna wystawa w Wilnie** ściągnęła do tego miasta znaczną liczbę osób. Z tego powodu odbywa się obecnie w Wilnie cały szereg zabaw i zebrań towarzyskich, koncertów itd. I tak: w niedzielę odbył się wieczorek u pp. Hilarostwa Łęskich, w poniedziałek — wielki bal w ślicznie iluminowanym pałacu pp. Władysławowstwa hr. Tyszkiewiczów w Landwarowie; wczoraj — koncert St. Barcewicza; dziś — wielki bal u pp. Hilarostwa Łęskich, w piątek — u pp. Janostwa hr. Tyszkiewiczów w Wace, w niedzielę — wieczór tańcujący u pani Śniadeckiej w mieszkaniu p. Józefa Montwiłła itd. W poniedziałek znaczna część bawiących w Wilnie osób wyjechała na ślub panny Meysztowiczówny, która wychodzi za mąż za p. Lipkowskiego. Ślub odbył się przedwczoraj.

— **Siemiradzki pod Kownem.** Z kowieńskiego donoszą nam o niedawnym pobycie w tamtejszej okolicy Henryka Siemiradzkiego. Znakomity artysta gościł wraz z rodziną w przyjaznym domu pp. Kudrawiczów w Suryszkach (nieopodal od Kiejdan), gdzie też okoliczni ziemianie, zgromadzeni *ad hoc* przy biesiadnym stole, znaleźli możność poznania i uczczenia słynnego malarza.

— **Mieszkańcy Królestwa Polskiego** jadący na Syberyę, mogli otrzymywać dotychczas paszport nie inaczej, jak z decyzyi jenerał-gubernatora. Biorąc na uwagę, że szczególne okoliczności, jakie spowodowały takie ograniczenie, utraciły już obecnie swoje znaczenie. Hr. Szuwałow, jak czytamy w *Warsz. Dn.*, uznał za możliwe znieść powyższy przepis, odtąd więc paszporty na Syberyę będą wydawane na ogólnych zasadach, bez wyjednywania decyzyi jenerał-gubernatora.

— **Werki.** Z powodu pobytu księcia Hohenlohe, kanclerza Rzeszy niemieckiej, na Litwie, pod Wilnem, tak często wspominaną jest miejscowość Werki, iż nie będzie od rzeczy poświęcić jej słów kilka. Początek Werek ginie w pomroce staro-pogańskiej przeszłości Litwy. W r. 1387 Władysław Jagiełło darował je wileńskim rzymsko-katolickim biskupom. Pod Werkami przyszło do bitwy pomiędzy krzyżakami, wspierającymi Witolda, a w. księciem litewskim Skirgiełłem. Do roku 1777 Werki były w wyłącznem posiadaniu biskupów wileńskich, poczem zaczęły przechodzić z rąk do rąk; były w nieco dłuższem posiadaniu Zyblockiego i Jasińskiego, potem szybko zmieniały właścicieli, a ostatecznie, w r. 1842, przeszły w posiadanie ks. Ludwika-Lwa-Wittgensteina, który ofiarował za nie swoją posiadłość Czerwony Dwór. Książę Ludwik Wittgenstein był dwukrotnie żonaty: z pierwszego małżeństwa z księżną Stefanią Radziwiłłówną, córką ks. Dominika, miał dwoje dzieci: księcia Piotra, obecnie nieżyjącego i księżnę Maryę, małżonkę dzisiejszego kanclerza niemieckiego. Po raz wtóry ożenił się ks. Ludwik Wittgenstein z Rosyanką, księżną Borątyńską, której Werki zapisał w testamencie. Ale od niej odkupił je w roku 1874 książę Piotr Wittgenstein za 126,000 rubli. Na podniesienie i upiększenie Werek poświęcił ks. P. Wittgenstein z górą milion rubli. — Po jego śmierci, na siostrę, księżnę Maryę Hohenlohe, przeszły wszystkie rozległe dobra Wittgensteinowskie na Litwie, wynoszące 800.000 dziesięcin, które, w myśl ustawy o cudzoziemcach, nakazano za poprzedniego panowania księżnie sprzedać, a tylko, w drodze łaski, pozwolił car Mikołaj II dożywotnio zatrzymać Werki.

— **Z Monte Carlo** donoszą do *Kur. Warsz.*, iż tamże dnia 11 b. m. z okazu koncertu orkiestry przed kasynem w oczach publiczności wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie p. Stanisław Dąmbski. Przyczyną samobójstwa był podobno zawód w miłości. W kieszeni p. Dąmbskiego znaleziono 9.000 franków.

— **Złoto.** Do Petersburga przybywa z Irkucka karawana, wioząca złoto do mennicy. Karawana składa się z 16 bryczek, wiozących każda po 25 pudów złota. Korzystając z przejazdu bezpłatnego, do karawany przyłączyło się 20 młodych ludzi, dążących z Syberyi do zakładów naukowych w stolicy. Donoszą o tem *Birż. Wied.*

— **Amerykańska Pompeja.** Właściciel plantacyi, położonej u stóp wulkanu Agima, w Gwatemali, Manuel, E. Alverado, odkrył starożytne miasto indyjskie, zagrzebane pod lawą i gruzami skutkiem wybuchu wulkanu, tak jak Herkulanum i Pompeja. Na trop tego cennego odkrycia wprowadził p. Alverado odszukanie staroindyjskiej zbroi i narzędzi kuchennych; rozpoczął energiczne poszukiwania, których rezultatem było odsłonięcie kilku ulic miasta i zachowanych domów. Postawa szkieletów ludzkich świadczy, iż katastrofa zaskoczyła ich niespodzianie. Znaleziono przytem mnóstwo broni, klejnotów, urn, obrazów, przeważnie portretów; niektóre wyobrażają typ indyjski, inne europejski, a inne jeszcze mongolski. Całkowite odkrycie poruszyło cały świat archeologiczny.

— **Gobelin.** W Kopenhadze wystawiony został na widok publiczny wspaniały gobelin, który damy z arystokracyi ofiarowały następczyni tronu. Miał to być prezent na srebrne wesele książęcej pary, ale robota została dopiero teraz ukończona. Pracowano nad gobelinem 10 miesięcy. Ma on 4 łokcie wysokości i 4 łokcie szerokości, przedstawia królowę Małgorzatę wśród ozdobnych dekoracyj i nosi dewizę następczyni tronu: *Omnia cum Deo, nihil sine Deo* (Wszystko z Bogiem, nic bez Boga). Rysunek został wykonany przez malarkę panią Slott Möller. Dwie damy szwedzkie wykonały robotę.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 20 b. m.: *Hanusia*, marzenie senne w 3 częściach G. Hauptmana, przekład M. Konopnickiej; *Gringoire*, komedya w 1 akcie T. de Banville (przedstawienie popularne).

W sobotę 21 b. m.: *Stryj Sam*, komedya w 4 aktach W. Sardou (występ p. Hoffmannowej).

W niedzielę 22 b. m.: *Stryj Sam* (jak wyżej).

— Dnia 18 września przed południem deszcz, zresztą przeważnie pochmurno; termometr od +11·3 doszedł do +17·7 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-ej rano dnia 19 września stan jego był 744·2 mm., termometru +13·6 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 20 września: Suche dni; św. Eustachego b. m.

Ś. p. X. Arcybiskup Feliński.

Rada miasta Krakowa odbyła wczoraj o godz. 6 wieczorem posiedzenie, na którem na wniosek r. m. Chylińskiego uchwaliła jednomyślnie, aby pogrzeb ś. p. X. Arcybiskupa Felińskiego odbył się kosztem gminy miasta Krakowa. Rada wyraziła także życzenie, aby zwłoki zmarłego Arcypasterza pochowane zostały w grobie zasłużonych na Skałce i postanowiła *in gremio* wziąć udział w pogrzebie.

Wskutek powyższej uchwały Rady miejskiej, udał się dzisiaj przed południem p. prezydent Friedlein do Najprzewielebniejszego księcia-biskupa krakowskiego X. Puzyny celem zakomunikowania tej uchwały i osiągnięcia porozumienia. Książę-biskup dowiedział się z przyjemnością o uchwale Rady miejskiej, która zajęła tak uznania godną postawę wobec zgonu X. arcybiskupa Felińskiego, będącego chwałą episkopatu polskiego i podziękował serdecznie za uchwałę. Oświadczył dalej, imieniem episkopatu polskiego, że nie może on się zrzec pogrzebania ś. p. X. Arcybiskupa własnym kosztem, tem więcej, że odnośne postanowienie już powziętem zostało. Co zaś do złożenia zwłok na Skałce, należy pogodzić się ze stanowczem życzeniem zmarłego, objawionem niejednokrotnie, ażeby zwłoki jego spoczęły w Dźwiniaczce, gdzie pracy pasterskiej szereg lat się poświęcał; zwłoki więc złożone zostaną tymczasowo na cmentarzu krakowskim, a później przewiezione będą do Dźwiniaczki.

Wobec tego oświadczenia pogrzeb jutrzejszy, jak było pierwotnie zapowiedziane, wyruszy z katedry na Wawelu, po odprawionem nabożeństwie żałobnem, wprost na cmentarz krakowski.

*

Zwłoki ś. p. X. Arcybiskupa Felińskiego przeniesione zostały wczoraj po południu do kaplicy biskupiej. Śmiertelne szczątki zmarłego złożono w czarnej metalowej trumnie; na jej wieku pomieszczono insygnia biskupie i kapłańskie, jak infułę, księgę Ewangelii św. i stułę. Trumna spoczywa na katafalku, otoczonym zielenią i światłem.

Od wczoraj liczna publiczność zwiedza zwłoki, śląc gorące do Boga modły za duszę Arcypasterza, którego życie jest jedną kartą z bolesnych dziejów Kościoła polskiego. Dzisiaj rano odprawiały się Msze św. aż do godz. 11 w kaplicy biskupiej. Pierwszą Mszę św. odprawił przybyły na pogrzeb ze Lwowa Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup Issakowicz, drugą Najprzew. Książę-Biskup krakowski X. Puzyna, dalsze X. sekretarz Dr Bandurski, O. Bratkowski T. J. itd.

Dziś rano napływ publiczności wzmógł się znacznie. — Przedstawiciele wszystkich sfer spieszą w otwarte podwoje pałacu biskupiego, by złożyć ostatni hołd pamięci X. Arcybiskupa Felińskiego.

*

Ze Lwowa donoszą nam: Z powodu śmierci X. arcybiskupa Felińskiego, wydział arcybractwa Najśw. P. Maryi Łaskawej we Lwowie wysłał do Księcia-biskupa w Krakowie telegram z wyrazami największego żalu. Na pogrzeb ś. p. X. arcybiskupa Felińskiego wydział arcybractwa wysłał delegacyę, a zamiast wieńca na trumnę złożył ofiarę na rzecz zakładu wychowawczego w Łomnie, ostatniego dzieła ś. p. X. Arcybiskupa.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 19 września. Prócz ogłoszonych już urzędownie nominacyj, nastąpić mają nadto wkrótce liczne zmiany w austryackiem ciele dyplomatycznem. Bar. Gödel-Lannoy, dotychczasowy poseł w Lizbonie, przejść ma w stan spoczynku. Baron Pasetti objąć ma stanowisko ambasadora w Rzymie; w jego miejsce wstąpi do ministerstwa spraw zagranicznych jako pierwszy szef sekcyi hr. Welsersheimb, obecnie poseł w Bukareszcie. Stanowisko szefa sekcyi i kierownika wydziału dla spraw handlowo-politycznych, które piastował dotychczas bar. Glanz, domniemany przyszły minister handlu w gabinecie hr. Badeniego, objąć ma Aleksander Suzzara, obecnie jeneralny konsul w Bukareszcie. Jako następca hr. Welsersheimba zamianowany ma być posłem w Bukareszcie bar. Aehrenthal, przeznaczony dotychczas do szczególniejszych poruczeń przy ministerstwie spraw zagranicznych, jako nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister. Wraz z posłem hr. Welsersheimbem opuścić ma Bukareszt także radca legacyjny Dr Dumba. — Krążą dalej pogłoski, że poseł hrabia Khenvenhüller przeniesiony będzie z Brukseli na inne stanowisko. Zwraca również uwagę okoliczność, że w ostatnich dniach przybyło do Wiednia niezwykle wielu członków austro-węgierskiego ciała dyplomatycznego. Bawili lub bawią tu jeszcze ambasadorowie Szögyeny-Marich (Berlin), Wolkenstein (Paryż), Deym (Londyn), Liechtenstein (Petersburg), dalej posłowie Khevenhüller (Bruksela) i Trauttenberg (Kopenhaga), oraz jeneralny konsul Suzzara.

Wiedeń 19 września. Z Liberca donoszą do *Fremdenblattu*: Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej, na którem złożyli sprawozdanie deputowani Schwab i Bohaty, wyraził baron Leitenberger przekonanie, iż lewica niemiecka, lubo wprawdzie nie dojdzie do wielkiej władzy, to jednak z dostatecznym spokojem może spoglądać w przyszłość. „Moje uczucie — rzekł baron Leitenberger — wskazuje mi prawdopodobieństwo, iż członkowie nowego rządu, a szczególnie mąż, który ma stanąć na jego czele, chociaż nie należy do naszej narodowości, ożywiony jest rzetelnym duchem austryackim i mam nadzieję, że ten mąż przejęty jest liberalnemi i postępowemi zapatrywaniami. Otrzymałem dziś wskazówki, iż chce on także z całą energią zwalczać skrajne tendencye i nie jest wcale skłonny popierać w ministerstwie handlu reakcyjne dążności, które nawet zapanowały za ministra, należącego do naszej partyi“.

Wiedeń 19 września. *Fremdenblatt* potwierdza wiadomość, że zamierzona jest całkowita reorganizacya zarządu kolei państwowych; dlatego stanowisko prezydenta kolei państwowych nie będzie na razie stanowczo obsadzone. Szef sekcyi Koerber zostanie tymczasowym kierownikiem jeneralnej dyrekcyi i przeprowadzi reorganizacyę, poczem utworzone będzie ministerstwo komunikacyj. Ma być ustanowionych kilka wielkich kolejowych dyrekcyj, które będą bezpośrednio podlegały ministerstwu komunikacyj. *Fremdenblatt* mniema, że reorganizacya będzie przeprowadzona do Nowego roku.

Petersburg 19 września. *Graždanin* donosi, że artyści polscy wystąpili z podaniem o zatwierdzenie projektu towarzystwa wystaw ruchomych, na wzór rosyjskiego.

Według doniesienia gazet, w bieżącym roku otworzone będą nowe oddziały banku, między innymi w Suwałkach, Kielcach i Siedlcach.

Telegramy biura koresp.

Kis-Czell 19 września. Manewry zakończyły się wczoraj o godzinie 11 i pół. W końcu manewrów cesarz odbył przegląd obu korpusów kawaleryi. Wszystkie wojska defilowały przed monarchą, który wyraził następnie wszystkim komendantom swoje zadowolenie.

Kis-Czell 19 września. Cesarz odbył przegląd pułku bośniackiego i batalionu 69 pułku piechoty. O g. 5 po południu odjechał cesarz wśród tłumów ludności, wołającej „Eljen“ na kolej, gdzie przybyli również arcyksiążęta Rainer i Fryderyk, tudzież jeneralicya. Pożegnanie było serdeczne, połączone z burzliwemi owacyami.

Wiedeń 19 września. Cesarz przybył tu wczoraj o g. 8 m. 5 wieczorem z Kis-Czell i udał się do Schönbrunu.

Zenta 19 września. Cesarz przybędzie tu 21 bm. o godzinie 7 rano i natychmiast odjedzie na pole manewrów. Miasto czyni wspaniałe przygotowania na przyjęcie cesarza.

Buda-Peszt 19 września. W okręgu wyborczym Czegled wybrany został deputowanym Karol Hegedüs.

Budapeszt 19 września. W Starej Budzie nastąpił wybuch petralitu w fabryce tego materyału wybuchowego. Dwa centnary metryczne petralitu eksplodowały i zniszczyły ściany magazynu. Z ludzi nikt życia nie stracił, gdyż robotnicy nie byli jeszcze obecni w fabryce.

Tryest 19 września. „Associazione progressista“ zwołała na 20 września publiczne zgromadzenie do teatro Fenice, dla urządzenia manifestacyj z powodu rocznicy zajęcia Rzymu przez Włochów. Policya wzbroniła odbycia zgromadzenia.

Berlin 19 września. *Weser Ztg* dowiaduje się z Berlina, iż w kompetentnych kołach coraz silniej utwierdza się przekonanie o bliskiem ustąpieniu księcia Hohenlohego. Powodem ustąpienia ma być to, iż książę wzbrania się wnieść nową ustawę wyjątkową. Jako następcę obecnego kanclerza wymieniają obok hr. Eulenburga także hr. Waldersee.

Berlin 19 września. *National Ztg* pisze: O bliskiem rzekomem ustąpieniu kanclerza księcia Hohenlohego podają rozmaite dzienniki doniesienia, wysnuwując już kombinacye o jego następcy. Wszystkie te doniesienia, jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, są bezpodstawne. Jeżeli, *Münchener N. Nachrichten* twierdzą na zasadzie rzekomego prywatnego telegramu, że cesarz oświadczył się za wniesieniem do parlamentu projektu ustawy wyjątkowej, a książę Hohenlohe zajął przeciwne stanowisko tak, iż konflikt stał się nieuniknionym, to i ta wiadomość jest bezzasadna. Cesarz wcale się nie oświadczył za ustawą wyjątkową.

Berlin 19 września. Według *National Ztg* Udzielenie księciu Henrykowi jednorocznego urlopu, spowodowane zostało tem, iż książę pełnił długo ciężką służbę. O sposobie w jaki książę skorzysta z urlopu niema jeszcze żadnych pewnych wiadomości.

Oldenburg 19 września. W Wilderhausen spłonęło dzisiejszej nocy 47 budynków. Czterdzieści rodzin pozostało bez dachu.

Guben 19-go września. Przy przebudowie domu zawaliły się sufity w mieszkaniach, przyczem poniosły śmierć trzy osoby, siedm jest rannych, a wiele przysypanych gruzem.

Rzym 19 września. Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem przybyli królestwo wraz z następcą tronu do velodromu, gdzie przy dźwiękach marsza królewskiego przyjmowani byli przez ministra wojny i prezesa Towarzystw gimnastycznych. Wszyscy włoscy i zagraniczni gimnastycy wykonali ćwiczenia, które wypadły świetnie, a po ukończeniu turnieju przedefilowały wszystkie oddziały gimnastyczne, z niemieckimi na czele, przed trybuną królewską. Licznie zgromadzeni widzowie wznosili żywe okrzyki na cześć królewskiej pary. Kiedy królestwo opuszczali velodrom, przechodząc między podwójnym szpalerem gimnastyków, wznieśli niemieccy gimnastycy trzykrotny okrzyk: *Hoch!* podczas gdy pozostali wznosili okrzyki: *Vivat!*

Rzym 19 września. Król w towarzystwie królowej i następcy tronu otworzył drugi narodowy konkurs strzelecki. Crispi, składając hołd królowi, wypowiedział mowę, przyjętą hucznymi oklaskami. Król dał do tarczy celny strzał, przyjęty burzliwymi oklaskami przez 50.000 obecnych.

Mirecourt 19 września. Podczas bankietu, wydanego przez municypalność na cześć Faure'a, odpowiedział Faure na toast wzniesiony przez mera, dziękując mieszkańcom Lotaryngii w imieniu kraju za przyjęcie, jakie zgotowali żołnierzom. Przyjęcie to — rzekł Faure — dowodzi, jak ściśle mieszkańcy złączeni są z armią. Rzeczpospolita upatruje w tem swoją ambicyę, aby w zagranicznej polityce utrzymać i rozwijać stuletnie tradycye kraju. Poświęciła się ona zadaniu zbierania sił i reorganizowania armii, aby Francyi nadać napowrót to stanowisko, jakie jej się należy wśród narodów. Powszechnie szanowana republikańska Francya może z dumą spoglądać na ubiegły okres 25 lat. Faure wychylił toast na pomyślność miasta Mirecourt i ludności Wogezów.

Mirecourt 19 września. Oficerowie sztabu jeneralnego francuskiego wydali onegdaj wieczorem obiad dla rosyjskiego jenerała Dragomirowa. Podczas obiadu wzniósł jenerał Boisdeffre toast na cześć Dragomirowa i rosyjskiego sztabu jeneralnego. Jenerał Dragomirow odpowiedział toastem na cześć wspólności obu armij.

Mirecourt 19 września. Dzisiaj odbył się tu wielki przegląd wojska. Od wczesnego rana zaległy płaskowzgórze Pezieux liczne tłumy ludności. O godz. 8 stanęły wszystkie pułki na równinie. Wkrótce potem nadjechali konno oficerowie zagraniczni. Tłum wzniósł okrzyki: „Niech żyje Rosya!“ Ks. Łobanow przyjechał w powozie w towarzystwie ministra Hanotaux; jenerał Dragomirow wraz z jenerałem Coiffre przybyli breakiem. Przy pojawieniu się gości rosyjskich tłum począł ponownie wznosić okrzyki na cześć Rosyi.

Paryż 19 września. *Figaro* podnosi polityczne znaczenie obecności ks. Łobanowa podczas wielkiego przeglądu wojsk w Mirecourt. Dziennik zauważa, iż rosyjski minister zaproszony został na przegląd wojsk oficyalnie i również w sposób oficyalny przyjął zaproszenie. Odtąd zatem niepodobna zaprzeczać, że istnieje *entente*, porozumienie lub alians między Francyą a Rosyą. — Jakkolwiekby jednak można nazwać ten stosunek, ma on na celu pokojowe interesa.

Fontainebleau 19-go września. Prezydent Faure wraz z prezesem ministrów Ribot i ministrem spraw zagranicznych Hanotaux, udał się do Mirecourt.

Petersburg 19 września. *Nowoje Wremia* zamieszcza podpisany literą „M“ telegram z Rzymu następującej treści: „Dzisiaj ($^5/_{17}$ września) w południe przyjmowany byłem przez Papieża na prywatnej audyencyi. W rozmowie ze mną, która trwała 40 minut, mówił Papież o połączeniu kościołów, o socyalizmie, o Polakach i powiedział, że Polacy powinniby odłączać politykę od religii. Następnie przyjmowany byłem przez sekretarza stanu kardynała Rampollę“.

Petersburg 19 września. Ogłoszone zostały rozporządzenia zarządzającego ministeryum finansów o wypuszczeniu sześciu nowych seryj świadectw 4% renty państwowej po 10 milionów każda, dla ukończenia ostatecznego rachunku z Towarzystwem kolei moskiewsko-kurskiej, o rozszerzeniu na oddział fergański i okręgi siemireczyńskie turkestańskiego okręgu celnego przepisów procedury celnej, ustanowionych dla instytucyj celnych okręgu zakaspijskiego.

Petersburg 19 września. Następca tronu rosyjskiego wraz z w. ks. Aleksandrem Michałowiczem i w. ks. Ksenią Aleksandrówną przybyli onegdaj do Odessy, zkąd statkiem parowym udali się w dalszą podróż do Batum.

Londyn 19-go września. Według doniesienia *Daily News* z Konstantynopola, wydaje się znów teraz wątpliwem przyjęcie ustępstw, poczynionych przez Portę. Rokowania między Portą i mocarstwami toczą się w dalszym ciągu.

Daily News otrzymuje wiadomość z Konstantynopola, że yacht angielskiej ambasady od 24 godzin stoi gotowy do drogi, ponieważ oczekują depesz dla floty angielskiej.

Londyn 19 września. *Times* donosi z Shanghai: Cesarz chiński dla zaspokojenia żądań Japonii, zatwierdził plan bezzwłocznego rozpoczęcia budowy kolei żelaznej z Shanghai przez Su-czeng i Czin-kiang do Nankingu.

Konstantynopol 19 września. Wiadomość, jakoby trzy interweniujące mocarstwa uwiadomiły Portę, że po porozumieniu zgodziły się na przyjęcie ustępstw tureckich, nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Konstantynopol 19 września. Z kompetentnego źródła zapewniają, że nie ma ani słowa prawdy w doniesieniach dziennika *Daily News*, jakoby w Musz utworzył się związek dla wymordowania chrześcian. Z tej samej strony zaprzeczają również doniesieniom o rzekomem splądrowaniu kilku miejscowości i o złupieniu klasztorów, które to fakta zdarzyć się miały jako odwet po napadzie, dokonanym na jednego z tureckich półkowników koło Ercinghian. Bezzasadność tych wiadomości stwierdzają sprawozdania, otrzymane od kół niezawisłych z miejscowości, która zajść onych miała być widownią.

Konstantynopol 19 września. Onegdaj pewien Armeńczyk z Wan napadł i ciężko zranił jednego z tureckich urzędników cłowych armeńskiej narodowości. Przypuszczają, że dokonany gwałt jest skutkiem agitacyi macedońskiej.

Konstantynopol 19 września. Liczne morderstwa, dokonane w ostatnich czasach w pobliżu Canea, spowodowały tamtejsze ciało konsularne do przeprowadzenia wobec jeneralnego gubernatora Krety zbiorowej akcyi w celu ochrony poddanych państw obcych. Jeneralny gubernator, na podstawie otrzymanych instrukcyi, celem uspokojenia ludności, przyrzekł zarządzić złożenie z urzędu nieudolnego komendanta żandarmeryi. Na Krecie panuje wśród ludności większe niż kiedykolwiek rozdrażnienie, nie zachodzi jednak bezpośrednia obawa wybuchu zaburzeń. Na meetingu, który odbył się d. 15 b. m., postawiono żądanie, aby jeneralny gubernator mianowany był, podobnie jak na Samos, za potwierdzeniem i gwarancyą mocarstw, oraz aby wyspie przyznano samoistny zarząd finansowy.

Konstantynopol 19 września. W najbliższych dniach oczekiwane jest tu udzielenie sankcyi turecko-serbskiej konwencyi o sądownictwie konsularnem.

Konstantynopol 19 września. Onegdaj zmarła tu w Perze na cholerę przełożona francuskiego szpitala Jeremia. Od dnia 1 b. m. zaszło w Galacie 11 wypadków cholery, z których 7 zakończyło się śmiercią. Wobec tego, że epidemia zdaje się być zlokalizowaną, postanowiła rada sanitarna czekać jeszcze do końca tygodnia, a na razie wydawać okrętom poświadczenia zdrowotności.

Havanna 19 września. Wojsko hiszpańskie opanowało obóz przywódcy powstania Piedra wraz ze znalezioną bronią i zapasami amunicyi. Ośmiu powstańców zginęło.

Krąży pogłoska, że José Maceo umarł.

Na linii kolejowej, prowadzącej do Suovitas, spowodowali powstańcy wykolejenie pociągu, wiozącego oddział wojska hiszpańskiego. Siedmiu żołnierzy jest zabitych, a około dziesięciu schwytano w niewolę.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11$^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo w dnie te nie mogą być do zwiedzania dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Kurs krakowski.

Kraków 19 września.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	129 25	130 25
Za 100 marek	58 70	59 30
20-frankówka	9 56	9 66

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 września 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 75	Anglobank	174 75
Renta austryac. srebrna	101 —	Union	351 —
Renta austryac. 4% złota	121 95	Bankverein	167 25
Renta austryac. 4% koronowa	101 05	Akcye Länderbank.	284 75
Akcye ban. austr.-w.	1063	„ kol. Kar. Lud.	221 75
„ kredytowe	402 90	„ „ lwowsko-czerniow.	323 —
Londyn	120 25	„ „ połudn.	111 12
Napoleony	9 54$^1/_2$	Elbethal	281 25
Dukaty	5 61	Nordbahn	3553
Marki	58 90	Staatsbahn	398 —
4% Renta węg. kor.	99 45	Alpin	101 10
4% „ „ złota	121 65	Akcye tytoniowe	236 —
Losy prem. węg.	158 50	Ruble	129 —
Losy tureckie	76 75		

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 19 września.

Banknoty austr.	169 60	4$^1/_2$% Listy polskie	68 75
Krótki Wiedeń	169 60	Renta włoska	90 10
Banknoty ros.	219 75	Akc. austr. kred.	251 10
Krótka Warszawa.	219 50	Ultimo Ruble	219 75

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem
KRIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pod tytułem:
Książeczka miniaturowa
czyli
KRÓTKI ZBIOREK MODLITW
ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi ⅕ centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-53-)
Na porto należy dołączyć 15 centów.

Institutrice anglaise

désire place. Français parfait. — Adresse et renseignements chez **M. Dziewicki, 21, Szpitalna, Cracovie.** (2069-1-)

Przeszło 2000 sztuk dębów

i sekcya lasowa 20-morgowa do wyrębu na sprzedaż. Miejscowość odległa od Lwowa o 3 mile, od stacyi kolejowej 1 mila. — Zgłoszenia pisemne pod liter. **L. Z.** przyjmuje z grzeczności **Biuro dzienników i ogłoszeń Plohna** we **Lwowie.** (2104-1-3)

Narybek linów

jest do nabycie tanio. — **Obszar dworski Brzeźnica**, poczta **Brzeźnica.** (2036 1 3)

Na wprost teatru nowego

przy plantach — jest do wynajęcia **mieszkanie** z wodociągami od 1 stycznia lub wcześniej, całe II. p. złożone z 10 pokoi, łazienki, spiżarni, kuchni, kredensu, pokoju dla służby. Tamże osobne **sklepy** od ul. Pijarskiej. Bliższa wiadomość u *p. Heumana* w Rynku głównym L. 13, w godzinach od 12 do 3. (2066-1-5)

Drzewka owocowe

wysokopienne z koronami: Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie, Wiśnie, Orzechy włoskie i tureckie, Derenie, Morwy sztuka 50 ct., Rajskie jabłka, Węgierki b. piękne, Agrest nowy bardzo wielki, Róże cukrowe, Róże sybirskie do smażenia sztuka 60 ct., Agrest, Porzyczki wysokopienne sztuka 75 ct., krzewiaste: Agrest, Porzyczki białe, czerwone, czarne, Maliny żółte sztuka 20 ct., Maliny czerwone 12 sztuk 1 złr. Truskawki 100 sztuk 3 złr., Poziomki 100 sztuk 2 złr., Krzewy ozdobne, Cupresusy b. piękne (szpilkowe) sztuka od 1 złr. wzwyż, Głogi z pełnym kwiatem, Dęby sztuka 74 ct., Lipy, Jawory sztuka 60 ct., Róże wysokopienne, Brzoskwinie, Morele, Krzewy na żywopłoty itp. wysyła za zaliczką **E. Ułańskі, Zarząd ogrodów w Olszy, poczta i stacya Kraków.** (2034-1-3)

ODZNACZONE MEDALAMI ZASŁUGI

I-sze Towarzystwo tkaczy

(pod opieką św. Sylwestra)
istniejące od r. 1882
w Korczynie (poczta loco obok Krosna)
poleca Szanownej Publiczności
Wyroby krajowe płócienne czysto lniane,
jako to: płótna od najcieńszych do najgrubszych gatunków, płótna półbielone i szare, dreliszki na liberye i ubrania studenckie, dymki adamaszkowe, ręczniki, obrusy białe i kolorowe ze serwetami, chustki, fartuszki, story, zapał, flanelę, ścierki, szewiot i kamgarn na ubrania męskie i damskie, i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.

Cenniki z próbkami rozsyła opłatnie.

UWAGA. Prócz głównego składu towaru na miejscu, Towarzystwo niema nigdzie żadnego innego składu.

(2101-1-8) *DYREKCYA.*

Tylko jeszcze krótki czas!

Cyrk G. Schumanna.

Dziś w piątek 20 września
trzecie przedstawienie clownów i komików.
Po raz drugi
amatorska konkurencyjna jazda
między tutejszymi młodymi ludźmi a clownem Little Wood.
100 koron wypłaci clown Little Wood temu, który objedzie trzy razy cyrk stojąc na koniu bez trzymania się rękami.
Państwo Denis,
bardzo komiczna scena na dwóch koniach.
Tylko jeszcze kilka razy
węgierskie polowanie par force.
Ceny miejsc zwyczajne.
Bilety można nabywać od godz. 2 po południu w głównej trafice przy linii A—B, lub w kasie cyrkowej przez cały dzień. (1982-15-)
Jutro w sobotę 21 września
wielkie przedstawienie.

Były właściciel ziemski,

obecnie posiadacz realności miejskich, poleca się zamożnym domom do administracyi tak ziemskiej blisko miasta, jak miejskiej z wszelką gwarancyą i za miernem wynagrodzeniem. — Oferty pod lit. **A. B.** przyjmuje Administracya „Czasu“. (2046 2-3)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

W piątek d. 20 września 1895 r.
przedstawienie popularne.
Ceny miejsc zniżone.
Po raz siedmnasty
HANUSIA
(Hanneles Himmelfarth).
Marzenie senne w 2 częściach 3 odsłonach G. Hauptmanna, wprowadzone na scenę przez Dyr. Pawlikowskiego. — Przekład M. Konopnickiej. — Muzyka M. Marschalk.
Po raz czwarty rozpoczęte
GRINGOIRE
komedya w 1ym akcie F. de Banville.
Początek o godz. 7½, koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.
Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-9-)

Prawdziwe vöslauskie i badeńskie winogrona lecznicze.

Josef Nöbauer's Witwe, Vöslau, najdawniejsza słynnie znana firma wysyła poczt. koszyk 5 kilo opłatnie za złr. 2·96 tylko za poprzednią gotówką. (1921-6-6)
Rozpoczęcie wysyłek 5 września.

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego.
ADMINISTRACYA:
8, Boulevard Montmartre, w PARYŻU.
CELESTINS, leczą żwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.
HOPITAL. Słabości żołądka.
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

(54 10 16)

Uznanym środkiem zapobiegającym w epidemiach cholerycznych

jest landschaftl. Rohitsch-Sauerbrunner-Tempelquelle.
Rozsyłają **J. Kaltenegger w Wiedniu,** XVIII/2 i Zarząd zdrojowy w **Rohitsch-Sauerbrunn.**
(1935-4 8)



Ta w r. 1876 przez nas wynaleziona, z najlepszych surowych pierwiastków, w czerwonej i jak śnieg białej barwie wyrabiana

uniwersalna

pomada do czyszczenia metali

jest najlepszym, jedynie celowi odpowiednim środkiem do czyszczenia metali.
Wszelkie podobne wyroby, chociaż inaczej nazwane, są naśladowaniami naszej uniwersalnej pomady do czyszczenia metali i nie osiągną na wet w przybliżeniu jej zalet. (1739-4-10)
Dlatego przy zakupnie należy uważać dokładnie na naszą firmę i znak ochronny.
Główny skład dla Austryi-Węgier ma:
Gottlieb Voith w Wiedniu, III/I.

Dra FRYDERYKA LENGIELA

balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło brzozowe** 60 i 40 ct. za sztukę. Do nabycia: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Goliszewskiego; w [illegible] u [illegible] Schmidt & Fontin drogerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bochni u Alfreda Blumenthala i Alfreda A. Haas.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

dla uleczenia **influenzy, katarów, reumatyzmu, irytacyj (piersiowe boleści), zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu). (1925-1-)
W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.



Ważne

dla PP. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych.

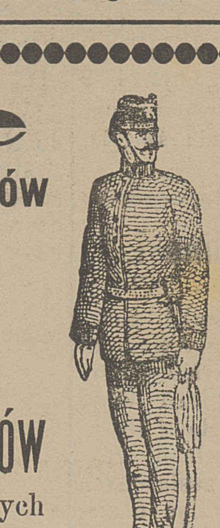
PRACOWNIA wszelkiego rodzaju uniformów

podług kroju najnowszego i z najlepszych materyj. JP. (1906-11-)

Ceny umiarkowane.

Fr. Lissak i Spół.

w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 2.



Wiedeń — „Hôtel Métropole“

wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy). **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszem piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cenniki w każdym pokoju. (1566 52 60) *L. Speiser,* dyrektor.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.

Lwowska Fabryka Asfaltu i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca
asfaltową masę w gorącym stanie
do izolowania murów od wilgoci;
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem
najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-56-100)

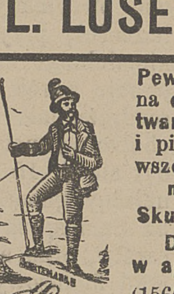


Proszę pić tylko dobrze filtrowaną wodę!

Patentowany uniwersalny sączek
emaliowany sączek domowy Nr. 1.
Największa ochrona przeciw cholerze!
Bardzo prosta manipulacya, bar. zwykła konstrukcya!
Sączek ten powinien być w każdym domu!
Cena złr. 14·50.
1 kilo masy sączkowej złr. 1·40.
1 skrzyneczka . . . „ 1·—.
Podróżny sączek kieszonkowy złr. 3·60
za zaliczką pocztową

O. Löfler w Wiedniu,
Währinger Gürtel 81,
we własnym domu. (1928 6 6)
Zdolny podróżny będzie przyjęty.

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(1565 12-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy u sją w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschsles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą „**A. Moll.**“

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (801-42-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.

Piękna willa

parterowa, murowana, cynkiem kryta, **z ogródkiem,** jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — Wiadomości udziela p. *Baja,* właśc. pracowni ślusarskiej w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 10. (2043-4-8)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 25, I. piętro,
poszukuje i poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (1633-9-12)

Leśnik

lat 33, z ukończoną szkołą lasową we Lwowie i wyższym egzaminem państwowym, z 16-letnią praktyką, **poszukuje odpwiedniej posady.** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Leon Stępowski, w Krakowie, ul. Radziwiłłowska Nr. 15.** (1978 4-5)

PRACOWNIA
Sukien i Konfekcyi damskiej
OLIMPII WITSKIEJ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 6, I. piętro.
Żurnale paryskie, angielskie, niemieckie i warszawskie.
Ceny konkurencyjne.
JP. (2015-4-6)

Zarząd dóbr Strzałków

p. Stryj, poleca **pszenicę** i **żyto do siewu** doborowej jakości, w najlepszych odmianach — również sprzedaje: **siewnik** do nawozów sztucznych, **siewnik** szerokorzutny do zboża, **2 pługi** Sacka do głębokiej orki, nową **prasę** ręczną do słomy i siana etc. (1797-15-15)

GŁÓWNY SKŁAD ZIÓŁ

X. Kneippa.

Wina lecznicze hiszpańskie i węgierskie.
Koniak francuski kuracyjny.
Perfumerye, Środki desinfekcyjne.
Skład apteczny
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 23.
J. P. (1992-7-12)

DOSKONAŁE SŁODKIE górskie winogrona

najlepsze gatunki stołowe mięszane **2 złr., najlepsze muszkatałowe** same 3 złr. za 5-kilowy koszyk pocztowy, franco do każdej stacyi pocztowej, wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Aleks. Adamovich,
właściciel szkółki winnych latorośli i winnicy w **Neusatz an der Donau** (Ungarn).

NB. Interesowani otrzymają franco na żądanie katalog mojej szkółki, obejmujący przeszło 650 najszlachetniejszych gatunków, bez porównania lepszych od amerykańskich. (1728-14 22)

NAKŁADEM
KSIĘGARNI J. A. PELARA
w Rzeszowie,
opuściło świeżo prasę dziełko p. t.:

Rys Historyi austryacko - węgierskiej

dla użytku Seminaryów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych napisał **Roman Julian Vimpeller,** dyrektor c. k. Seminaryum naucz. męskiego w Rzeszowie. **Cena 80 ct., z przesyłką 85 ct. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.** (2020-3-5)

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI: Frou-Frou i Bomby** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1974-4)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Z POWODU WYJAZDU

są do sprzedania meble i biurko antyk. — Wiadomość w Krakowie, przy ul. Siemiradzkiego L. 5, drugie piętro. (2044-4-6)

Ogrodnik wszechstronnie wykształcony, żonaty, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1go października lub później. — Zgłoszenia przyjmuje **Klimczak** w **Mużytowie** p. **Podhajce.** (2049-2 2)

Ekonom rządca

stanu wolnego, z 12-letnią praktyką, poszukuje od 1 stycznia 1896 r. odpowiedniej posady. Adres: **A. B. C.** poste rest. **Kraków.** (2059 2-3)

Były uczeń szkoły Czernichow.

w sile wieku, posiadający świadectwa z dziewięcioletniego zarządu majątkiem w Królestwie Polskiem, poszukuje posady rządcy. — Może także przyjąć posadę w mieście przy młynach, browarach, zakładzie dorożek itp. — W razie potrzeby złoży kaucyę. — Adres: **Kraków, ulica Pędzichów Nr. 12, pierwsze piętro.** (2057-3-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 92)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Młyn amerykański

również **piec wapienny wraz z kamieniołomem** 90% wapna posiadający, ½ kilometra od stacyi kolei, jest do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami razem albo osobno. — Wiadomość w **Zarządzie dóbr Chomiakówka, p. Tyśmienica.** (2045 4-4)

OSTRZEŻENIE.

Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako „**Exsiccator**“ — **ostrzegam** P. T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu „**Exsiccatora.**“ Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty.

EXSICCATOR

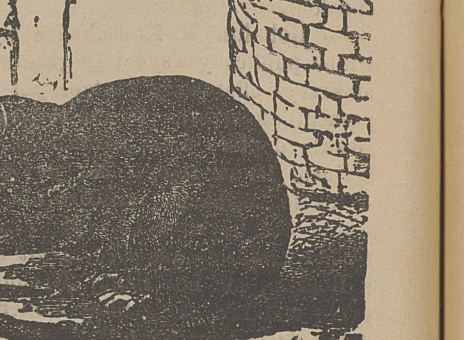
NISZCZY RAZ NA ZAWSZE GRZYBEK DRZEWNY I USUWA WILGOĆ.
100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. (1484-24-)
Kantor: Wiedeń, IV., Haupstrasse L. 36.
Sprzedaż we Lwowie u pana **Hubnera,** w Krakowie u pana **Fr. Lenerta.**

KRAJOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE

„STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ“,
Kraków, Rynek 26,
Magazyn płócien i bielizny
poleca w wielkim wyborze wszelkie płótna krajowe i zagraniczne, płótna korczyńskie, bieliznę damską i męską, bieliznę stołową, krawatki, kołdry itp.; całe wyprawy gotowe, jakoteż uskutecznia takowe według wzorów.
Przyjmuje:
subskrypcyę na udziały 50-koron. i wkładki oszczęd. na 6%.
10% dywidendy wypłaca za rok ubiegły
(1973 2-) **Dyrekcya.**

Jedyna, niezawodna (2000-4-)

Trucizna na myszy i szczury



przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp.
Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**
Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**
Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem
Skład i laboratoryum przetworów chemicznych
Jana Michnika
magistra farmacyi w **BOCHNI.**
1 kilo trucizny do tępienia **myszy domowych i polnych,** z odmiennym jak na szczury sposobem użycia, złr. 2·—, 4½ kilo złr. 7·50.

Składy w **Krakowie:** Reim i Friedrich A—B, J. Hanak i Spół. drog., Fr. Zopoth i Spół. drog., apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski; w **Baranowie** H. Kijas; w **Bochni** A. Weiss; w **Brzesku** W. Janoszek; w **Dąbrowie** W. Heinc; w **Dębicy** H. Zauderer; w **Dobczycach** Ks. Mikucki; w **Gorlicach** Tarczyński drog.; w **Kańczudze** St. Tokarzewski; w **Krynicy** H. Nitribitt; we **Lwowie** Włodek i Krajewski; w **Medenicy** H. Kikiewicz; w **Niepołomicach** M. Reichenberg; w **Rawie ruskiej** Groblewski; w **Skawinie** S. Mroczkowski; w **Sokalu** H. Wohl; w **Suchy** K. Czernicki; w **Tarnowie** M. Adler, J. Niesiołowski; w **Warężu** K. Wojda; w **Zakliczynie** K. Tarczyński; w Żywcu W. Graff.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*